

# HUTNICY - DZIECIOM

O PODMIĘTYCH i realizowanych zobowiązaniach pracowników naszej huty na rzecz osiedla Góbnóg, pisaliśmy w poprzednich numerach „Głosu”. Dziś chcemy poinformować o tym, co pracownicy służb utrzymania ruchu zrobili na tym osiedlu dla naszych najmłodszych obywateli. Międzynarodowy Rok Dziecka, jest okazją do bardziej wnikliwego spojrzenia na warunki w jakich bawią się mają na osiedlu nasze dzieci.

A warunki te do tej pory były bardzo nieźle. Zupełny brak placów zabaw powodował, że dzieci niejednokrotnie bawiły się w śmietnikach. Znając temperament i nieustraszoną żywotność młodego człowieka, trudno mu się dziwić, że skacze po kablach czy murkach. Musi się on gdzieś wyhasać i wyładować energię. Takie jego prawo. Widząc ten problem oczyma rodziców, pracownicy służb utrzymania ruchu, wykonali w czynie społecznym szereg urządzeń zabawowych, jak: karuzele, piaskownice, tablice do rysowania, huśtawki itp. i zamieszkalili je na przewidzianych placach przed budynkami. Jak urządzenia te były potrzebne, niech świadczy fakt, że po oddaniu ich w posiadanie dzieci, obiegane były do późnych godzin nocnych. Nawet Bolek i Lolek w telewizji nie zmniejszają frekwencji na placach zabaw. Dlatego też rodzice pragną tą drogą serdecznie podziękować pracownikom służb utrzymania ruchu, którzy patronat nad osiedlem Hutników w Góbnogu potraktowali z całą odpowiedzialnością i zaangażowaniem.

Warto jeszcze nadmienić, że w pracach na rzecz zagospodarowania osiedla, aktywnie uczestniczy Klub Labirynt z PUS-u. (res)



# DAR DLA SIEROT

KIEROWNICTWO Osiedla Hotelowego Damm w Góbnogu postanowiło, że księżniczki mieszkanki PKO fundowane tu będą głównie sierotom po pracownikach zatrudnionych kiedyś w PUS Budostal lub w innych przedsiębiorstwach pracujących przy Budowie Huty Katowice. W ubiegłym tygodniu przedstawiciele tego Samorządu Hotelowego wręczyli księżniczki z pełnym wkładem (28 tys. zł) na M-2, Andżelice Kozioł — sierocie po byłej pracownicy tego osiedla Halinie Kozioł, pracownica ta zginęła w ubiegłym roku śmiercią tragiczną, pozostawiając dwoje małych dzieci, które są pod opieką babci. Również bratu Andżeliki Bernardowej otworzono księżniczkę z wstępnym wkładem 6 tysięcy zł, z zapewnieniem ze strony fundatorów, że systematycznie będą wpłacać dalsze kwoty, aż do pełnego wkładu.

Zaznaczyć przy tym należy, że najlepiej w tej jednorazowej zbiorce zaprezentowały się: hotel nr 67, zamieszkały przez pracowników — Budostalu — 1, PBO, Instalacji Dąbrowa Górnicza, Jasielskiego PB i zarządów Budostalu — 4 (przekazały 5000 zł); hotel nr 14, zamieszkały przez pracowników Budostalu — 3 (3.310,— zł) i hotel nr 55, zamieszkały przez pracowników Mostostalu Kraków i Zabrze, Transbudu — 4, PBO, Budostalu — 3 i Zarządów B — 4 (3.030,— zł).

Razem mieszkanki wszystkich bloków wspólnie z zatrudnionymi tam pracownikami PUS zebrali ponad 35 tys. złotych.

Za przeprowadzenie tej akcji na szczególne wyróżnienie zasłużyli — Stanisław Bugalski z Budostalu — 1 pełniący funkcję przewodniczącego Samorządu osiedlowego mieszkańców oraz Zofia Wójcik przewodnicząca Rady Oddziałowej PUS Budostal — 11 z tego Osiedla. (mz)

# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK WTOREK, 12 CZERWCA 1979 NR 24 (220) ROK VI CENA 1 ZŁOTY

Codzienną rzetelną pracą, cennymi inicjatywami produkcyjnymi i społecznymi załoga naszej huty i przedsiębiorstw budowlanych w roku 35-lecia ludowej ojczyzny daje wyraz swej wiary z partią i poparcia dla wytyczonego przez nią programu socjalistycznego rozwoju kraju. Każdy kolejny dzień przynosi dodatkowe tony surowki, stali, wyrobów walcowanych, poprawę gospodarności, polepszenie warunków życia i pracy.

## NA JUBILEUSZ 35-LECIA PRL

Pod koniec maja do organizacji partyjnych Kombinatu i placu budowy napłynęła dodatkowa porcja meldunków o wykonaniu czynów podjętych dla uczczenia 35-lecia PRL.

Brigady technologiczne wszystkich oddziałów wydziału stalowni pomyślnie realizują zadania w zakresie zwiększania produkcji stali jakościowych (przed wszystkim stali szynowej), poprawy efektywności produkcji. Wprowadzenie szeregu usprawnień technicznych i technologicznych wpłynęło na zmniejszenie jednostkowego kosztu produkowanej stali; zwiększone wskaźniki uzysków, poprawiono wydajność, zmniejszono awaryjność urządzeń, obniżono zużycie materiałów pomocniczych i oszczędności technologiczne.

Brigady utrzymania ruchu przeprowadziły dodatkowo 320 godzin przy przeglądach i remontach urządzeń technologicznych. Stalownicy poświęciły już także wiele godzin na porządkowanie miejsc pracy, upiększanie otoczenia budynków produkcyjnych i socjalnych. Pracownicy poszczególnych oddziałów wykonują wyposażenie dla dziecięcych placów zabaw. Zostanie ono zamontowane na osiedlu D-1 w Zagórru, nad którym wydział sprawuje patronat.

Spory udział w banku Czynów 35-lecia ma także załoga wydziałów utrzymania ruchu. Do końca maja wykonała ona ponad 400 czynów, w tym 100 indywidualnych i 300 zbiorowych. Pracownicy służb utrzymania ruchu w czynie społecznym ułożyli prawie pół kilometra rurociągu wody przemysłowej z Zakładu Transportu Samochodowego do wydziału E-36. Za-

łogi M-66 i M-67 skróciły o 28 godzin remont konwertora nr 2, co umożliwiło wykonanie dodatkowej produkcji o wartości 1,7 mln złotych. Brigady z M-67 skróciły także o 8 godzin remont walcowni średniej. Ponadto załoga wydziału utrzymania ruchu przeprowadziła 34 godziny w Ośrodku Zeglarskim Huty Katowice w Dzieleńkowicach.

Wśród realizatorów Czynu 35-lecia PRL nie zabrakło też pracowników pionów techniczno-ekonomicznych. Wartość wykonanych przez nich prac przekroczyła sumę 10 mln zł. Wprowadzili oni w życie wiele cennych usprawnień dotyczących m. in. zmiany organizacji pracy, lepszego wykorzystania czasu, oszczędności materiałów, opracowali zmianę projektu technicznego obudowy kanałów wewnętrznych budynków szkodzenia zawodowego, wyremontowali wózek akumulatorowy, sporządzili wykaz typowych urządzeń niezbędnych dla realizacji II etapu budowy Huty. Choć wprowadzone przez nich innowacje i pomysły nie zawsze można oszacować w złotych, mają one duży wpływ na lepszą i efektywniejszą pracę pionów techniczno-ekonomicznych. W urzędystwach podjętych deklaracji wyróżnili się: Henryk Gajewski, Ryszard Dziembaj, Ignacy Molicki i Stanisław Węgrzyn z kompleksu nr 6, Józef Zaba, Jadwiga Kowalewska, Stanisław Zyla i Czesław Lewandowski z pionu inwestycji oraz pracownicy działu nadzoru inwestycji socjalnych i przemysłowych. Duży udział w czynie mają także członkowie Zakładowego Koła ZSMP, którzy przeprowadzili już ponad 2 tys. godzin przy wykonywaniu robót porządkowych. (elb)

WE WTOREK, 19 czerwca, przybędzie do naszego kombinatu pan R. J. C. Dobson, naczelny inspektor na Polskę i Rumunię jednego z najpoważniejszych w świecie towarzystw okrętowych Lloyds' Register of Shipping.

Pan Dobson wręczy przedstawicielom dyrekcji Huty Katowice świadectwo dopuszczenia, upoważniające zakład do produkcji stali na blachy przeznaczone do budowy statków w kategoriach wytrzymałości A, B, D i E.

## ŚWIADECTWO ROSNĄCEJ JAKOŚCI

Dopuszczenie to, uzyskane w oparciu o badania wykonane na blachach odwalcowanych przez Hutę Pokój ze wsadu dostarczonego z naszej huty, potwierdza wysoką jakość wytwarzanej u nas stali i przed nią jeszcze większe możliwości zbytu na rynkach światowych.

Gratulujemy załodze i kierownictwu stalowni, których solidne działanie umożliwiło osiągnięcie tego sukcesu oraz załodze współpracującej z nami Hutę Pokój w Nowym Bytomiu.

Przypominamy, że huta nasza otrzymała już atesty na produkcję stali na blachy okrętowe od następujących towarzystw: Polskiego Rejestru Statków, Det Norske Veritas, Germanischer Lloyd i od rejestru ZSRR. Ponadto od kwietnia bieżącego roku walcownie średnia i duża dopuszczono do produkcji kształtowników według wymagań Polskiego Rejestru Statków.

## JAKOŚĆ „WYTWARZA” KAŻDE STANOWISKO

Z PYTANIEM o „receptę” na uzyskanie dobrych wyników jakościowych zwróciliśmy się do kilku pracowników stalowni konwertorowej.

ANDRZEJ KOPEĆ, brygadzieta konwertorów, brygady trzeciej.

— Potrzebny jest zespół ludzi umiejących pracować zgodnie, muszą mieć odpowiednie pokierowanie. Słowem — dobrze współpracująca brygada. U nas już nie mówi się o jakości ogólnie. Na konwertorach oznacza ona ilość trafionych wytopów i wskaźników wybraków. Nas głównie interesuje problem wytopów nietrafionych, bo na nie mamy bezpośredni, największy wpływ. Żeby ich było jak najmniej, to zadanie każdego z brygady, jego sumiennosc. Zaczyna się od pilnowania wytopu przez Zbigniewa Knawę i Władysława Rzepkę, pierwszych pulpitowych. Wytop idealny, to taki bez potrzeby korekt, odpowiednio wydumuchany, odpowiednio wyrobiony. Następna sprawa to pobranie próby i wykończenie wytopu właściwą ilością, dodatków przez pierwszych konwertorowych, Ernesta Nedla, Stanisława Grzankowskiego, a potem odpowiednie spuszczenie wytopu do kadzi przez drugich pulpitowych Aleksandra Pawelkę, Henryka Powąkę. Jeszcze przedtem przygotowanie i wygrzanie żelazostopów — tam działa Ryszard Kamiński; to dokładna praca, ważenie, dozowanie ściśle według moich wskazówek. W sumie na to składa się wytop trafiany, czyli zwolniony w tym gatunku, w którym jest zaplanowany.

I jeszcze trzeba trochę szczęścia, dobra passa, ale przede wszystkim koordynacja pracy i sumiennosc. Też jest

ważne, że mamy doświadczonego mistrza, Zenona Wiktorowicza, który daje mi wskazówki, rady.

W maju spuściliśmy trzysta siedem wytopów, z tego nietrafione zostały dwa. Procent nietrafienia: zero przeci-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3



Andrzej Kopeć — w maju jego brygada osiągnęła rekordowy wynik, wyrabiając 286 procent normy.

## ROŚNIE LICZBA WYPADKÓW DROGOWYCH

ŚLONECZNE, UPALNE DNI wyciągnęły na nasze jezdnie kierowców, którzy przez całą zimę trzymali sws samochody „na kółkach”. Ich małe doświadczenie jest w wielu przypadkach powodem kolizji i wypadków drogowych. Zbliża się szczyt urlopowy i letnie wakacje dla dzieci. Nasze drogi jeszcze bardziej zaroją się od pojazdów.

Już w tej chwili, jeszcze przed szczytem urlopowym, statystyka wypadków drogowych na terenie Dąbrowy Górniczej jest zastraszająca. Jak poinformował nas kierownik sekcji drogowej Komendy Miejskiej MO w Dąbrowie, por. Tadeusz Cierniewski, w ostatnich pięciu miesiącach na terenie naszego miasta doszło do 67 wypadków, w których śmiertelność poniosło 15 osób, a 75 zostało rannych. Również w tym okresie doszło do 175 większych i mniejszych kolizji drogowych. Jest to 19 przypadków więcej, niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Wśród poszkodowanych znajduje się znaczna liczba pieszych, w tym również dzieci, o czym pisaliśmy m. in. w poprzednim numerze naszego tygodnika. Komenda MO w Dąbrowie Górniczej apeluje więc garząco do kierowców, by szczególnie w tym roku, Międzynarodowym Roku Dziecka, uważali na najmłodszych.



## MŁODZIEŻ POZNAJE HUTĘ

W ubiegły piątek, 8 czerwca, w budynku organizacji społecznych odbyło się spotkanie kierownictwa politycznego Huty Katowice z przodującymi uczniami szkół zagłębiowskich. Na spotkanie przybyli między innymi sekretarz KP PZPR Henryk Zimoląg i przewodniczący ZRK Ryszard Florek.

Podczas spotkania młodzież zaznajomiła się z przebiegiem budowy największej z naszych hut oraz z jej dniami dzisiejszym. W czasie swojego wystąpienia se-

kretarz KF, przedstawił zgromadzonemu dziewczętom i chłopcom znaczenie udziału produkcji Huty Katowice w kształtowaniu dobrobytu naszego kraju. Uczniowie otrzymali również cenne upominki w postaci zestawów książek wraz z życzeniami od Egzekutywy KF PZPR. Osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w nauce i powodzenia w życiu osobistym.

Po spotkaniu młodzież udała się autokarami na zwiedzanie naszej Huty. (pw)

„Wiedza o ludziach jest dzisiaj równie ważna dla postępu gospodarczego i społecznego jak wiedza ekonomiczna lub techniczna. Trudno mówić o dalszym doskonaleniu demokracji socjalistycznej w naszym kraju bez sztuki rozumienia ludzi i organizowania zespołów, których celem są efekty pracy, a nie wzajemne zadręczanie się”.

## „KONFLIKTY”

Jest to cytat z niedawno wydanej, jednej z niewielu tego rodzaju w polskiej literaturze, książki Marii Holstein-Beck „Konflikty”. Autorka adreduje te porady do miliona polskich kierowników, aby nie tylko lepiej rozumieli samych siebie, ale i swoich podwładnych i najbliższych.

Kadra kierownicza w naszym kraju w znakomitej większości legitymuje się wykształceniem technicznym, niekiedy ekonomicznym lub prawniczym, nie otrzymała więc w toku studiów zastrzyku niezbędnej wiedzy humanistycznej. Z tego więc powodu większość kierowników, zwłaszcza tych, którzy upórco wie tkwią w swej niewiedzy psychologicznej, nie potrafi, mimo zdobytej wiedzy fachowej, sterować materiałem ludzkim i wyzwałac z niego najcenniejsze wartości.

W książce przedstawione są postawy kierowników wobec podwładnych oraz zależności pomiędzy stylem kierowania przełożonego a typem motywacji u podwładnych. Autorka kreśli też sylwetkę kierownika-niszczyciela, który jak złośliwy nowotwór tkwi w niejednej organizacji, powoduje wiele konfliktów i jak gdyby czeka na stosowną chwilę, aby ją doszczętnie zniszczyć. Szeroko ukazana jest w książce teoria i praktyka życia codziennego oraz próba odnalezienia najbardziej prawdopodobnych źródeł konfliktów ludzkich, jakie rozgrywały się w ostatnich latach w zakładach pracy przemysłowej i w urzędach administracji państwowej. Znajdziemy w niej również odpowiedź na pytanie, ile kosztują nas niepotrzebne konflikty oraz ich następstwa, takie na przykład, jak wzmożona plynność kadr i absencja, spadek wydajności pracy, niska jakość, nieretynowność, marnotrawstwo.

Dla zobrazowania roli i charakteru pracy kierownika posłużyła się autorka bardzo przemawiającą do wyobraźni i przekonania analogią między kierownikiem i kierowcą. Porównanie to ma zachęcić kierowników do pogłębienia wiedzy humanistycznej.



## ROŚNIE LICZBA WYPADKÓW DROGOWYCH

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

Ponadto, jak poinformował nas porucznik T. Cierulewski, najbardziej zagrożonym, jeśli chodzi o wypadki, daniem w Dąbrowie Górniczej jest czwartek, natomiast godzinę — pomiędzy 15 a 22. Zaś głównymi przyczynami wypadków jest nieostrożność pieszych, przekraczanie prędkości lub jej nieodpowiednie do warunków, a także słabe umiejętności kierowców. Najczęściej do wypadków dochodzi na trasach E-27 (Katowice — Kraków) na drodze szybkiego ruchu Dąbrowa — Siewiera oraz wzdłuż ciągu ulicy Sobieskiego — Czerwońskich — Standałów — Piaski.

Również obecnie — powiedział porucznik Cierulewski — pomimo pięknej pogody i wydawałoby się suchej jezdni, kierowcom zagraża niebezpieczeństwo poślizgu. W wielu bowiem miejscach o poślizgu jest bardzo łatwo. Ponadto często się zdarza, że w nagrzanym silniku samochodu dochodzi do zastąpienia kierowcy na skutek niedotlenienia. Kierowcy wybierający się zatem na dłuższe trasy, winni we własnym interesie wybierać godzinny poranne lub wieczorne, kiedy są już niższe temperatury. W czasie dłuższych jazd należy się również robić dłuższe przerwy, połączone z lekką gimnastyką na świeżym powietrzu, mającą na celu szybsze dotlenienie organizmu.

Po rozmowie z porucznikiem Tadeuszem Cierulewskim, udaliśmy się z patrolami milicyjnymi na szosę. Dowódcą naszego patrolu była Zdzisława Maślanka — plutonowa MO. W naszym „fordzie” instalujemy radar. Kierowca i właściciel samochodu jest dąbrowski taksówkarz, który jako społeczny inspektor ruchu, często udostępnia milicji swój samochód.

Wyruszyliśmy wprawdzie na ulicę Czerwońskich Standałów. Jedziemy chwilę, rozglądając się, gdzie wybrać miejsce na postój. Nagle na dużej szybkości wyprzedza nas „fiat-1200”. Nasz „ford” podąża za nim. W miejscu, gdzie obowiązują szybkość 30 km na godzinę licznik naszego samochodu wskazuje 65. Z taką szybkością pędzi więc kierowca „malucha”. Wypredzamy go i zatrzymujemy. Milicjantka — jako kierowca małego „fiata” — pyta kierowcę małego „fiata” — jaka tutaj obowiązują szybkość? Ten nie bardzo się orientuje, mimo, że na tej trasie jeździ już od kilku miesięcy. No cóż — kierowca otrzymuje mandat 1000 zł, — a za niezamierzone przepisów dodatkowo jeszcze zostaje wysłany na powtórny egzamin z prawa jazdy.

Pierwszy nasz postój robimy na Czerwońskich Standałów, nieopodal restauracji „Stylowa”. Tutaj dowolona jest szybkość 40 km/godz. Mandaty wypią się jak z rogu obfitości. Pani Maślanka nie ma pobłażania dla żadnego, kto przekroczył szybkość. Naszą kontrolę przerywa wiadomość, że koło Antonowa, na wschodniej obwodowej, doszło do poważnego wypadku. Jedziemy tam. Na miejscu stwierdzamy co nastąpiło. Kierowca „syrenki” potrącił na przejściu dla pieszych przechodnia. Oglądamy miejsce i samochód. Przednią szybę „syrenki” jest wybita, maska zgnieciona. Nigdzie nie widać śladów hamowania. Ponadto kierowca zatrzymał swój samochód dopiero około 250 m od miejsca potrącenia. Pieszy przechodził prawidłowo. Uderzony został na dużej szybkości i w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Kierowca „syrenki” był starszy mężczyzna, ale samochód prowadzi dopiero od stycznia bieżącego roku. Ewentualna wina kierowcy.

Tragiczna statystyka na naszych drogach znów wzrosła. (bar)



Nowa Dąbrowa Górnicza.

Zdj. Mirosław Noworyta

## RACjonalizatorzy NA TARGACH POZNAŃSKICH

W NIEDZIELĘ 17 czerwca po południu sprzed Pałacu Kultury Zagłębia wyjedźcie na Międzynarodowe Targi Poznańskie 45-osobowa grupa najaktywniejszych racjonalizatorów — budowniczych Huty Katowice.

Organizatorem 2-dniowej wyjeżdźki jest Międzyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji Budowlanych. (b)

## KOBIETY PREZENTUJĄ

ZARZĄD FABRYCZNY LIGI KOBIET KOMBINATU I BUDOWY Huty Katowice zorganizuje w dniach 12 i 13 czerwca w budynku Lipak, wystawę pt. „Zdobywamy umiejętności praktyczne na kursach Ligi Kobiet”. W gablotach i na manekinach zaprezentowana zostanie kolekcja skrojona i uszyta samodzielnie przez uczestniczki dwóch kursów kroju i szycia zorganizowanych przez Ligę Kobiet w latach 1978/79.

Trzeba przyznać, że ta forma pokazów cieszy się w naszym Kombinacie dużą popularnością. Do tej pory odbyło się 57 pokazów garniżeryjnych i 11 kosmetycznych. Zorganizowano również szereg kiermaszy m.in. w wyrobów emaliowanych, porcelit, szkła gospodarczego, materiałów linianych i wełnianych oraz obuwia.

Warto przypomnieć, że w latach 1978/79 odbyło się 5 kursów kroju i szycia, na których praktyczne umiejętności zdobyło 150 kobiet, 32 ukończyły kurs szydełkowania. Największą popularnością jednak cieszyły się kursy zdobywania prawa jazdy. Ukończyło je 300 kobiet i 100 mężczyzn.

Niemniej ciekawie zapowiada się obecny sezon kursowy, który rozpocznie się od 15 września br. Aktualnie trwają zapisy na kursy: kroju, szycia, modelowania, racjonalnego żywienia, naprawy sprzętu gospodarczego, maszynopisania, fryzjerskie, kosmetyczne i kierowców. (tw)

Bufet w „Ipsku” administracyjnym Huty cieszy się od dawna renomą lepszego od innych. Tworzył ją wstęp za okazaniem specjalnej karty, miła obsługa i czystość niewielkiej salki. Potrawy zawsze były te same co w pozostałych barach dowożone z centralnej kuchni. Jednak od pewnego czasu skonczyła się owa „lepszość”. Jadłonia jest ta sama, kelnerki uśmiechnięte się identycznie jak poprzednio, tylko... Ano właśnie — pół godziny po otwarciu klientki mają do wyboru następujące ciepłe

## BYŁ SOBIE BUFET

potrawy: golonka i biały kiełbasa, albo też podaje się wyłącznie te ostatnie. Zastanawialiśmy się nad przyczyną, sądząc, że może wiosenne ograniczenia w dostawach spowodowały zubożenie menu. Leż nie — sprawę wyjaśniła nam zasłysiana rozmowa dwóch pań z personelu bufetu.

— Doloży golonka żeby się grzały? — pytała jedna.

— A jak mi potem „biała” zostanie, to co z nią zrobicie? — replikowała druga.

I miała rację, bo do czego by doszło, gdyby przez rozbestwienie, żadnego jajejczyki klienta bufet nie wykonał planu sprzedaży „białej z wody”? Za jeśli ktoś naprawdę głodny, to i tak wszystko zje. Nie grymasz. (w)

## NA WOKANDZIE KOLEGIUM

PATROLUJĄCY półną nocą ulicę Armii Ludowej w Dąbrowie Górniczej radiowóz milicyjny zatrzymał osobą przez przechodnia, który miodował funkcjonariuszom, że znajdujący się na pobliskim przejściu kolejiowym szlaban jest otwarty, a wrócić nadzieje poczęć. Milicjanci udali się na miejsce. Faktycznie szlaban tam nie zamknięty szlaban. Pobiegł więc do budki dróżnika. Budka była zamknięta od wewnątrz i nikt nie otwierał. Zajrzeli przez okno i zobaczyli, że dróżnik śpi oparty o ścianę.

Milicjanci zaczęli głośno dobijać się do drzwi i po chwili dróżnik im otworzył. Natychmiast podali mu problem trzeźwości, który po użyciu uniemożliwił, co sugerowało, że pełniący służbę na przejściu kolejiowym jest w stanie nietrzeźwym. Dróżnik został oczywiście wywieziony. Narzywał się Zygmuntem Broniszewskim. Milicjanci o fakcie niedyspozycji dróżnika powiadomili dyżurnego szlaka w Strzelcach Północnych, który niezwłocznie wyemienił służbę na tym posterunku.

Zygmuntem Broniszewskim natomiast, za zamieszanie obowiązków służbowych oraz spowodowanie zagrożenia ludzkiego życia odpowiadał przed Kolegium d.s. Wykroczeń w Dąbrowie

Górniczej. Do zarzucanego wykroczenia przyniósł się Wyjaśnił, że krytycznego dnia poszedł do pracy około godziny 19, uprzednio wypłynął 150 gramów wódki. W czasie pełnienia obowiązków służbowych poczuł zmęczenie i trochę się zdrzemnął. Twierdził, że poprzednio pracował niemal 24 godziny.

Kolegium ze względu na dużą szkody wyrządzone przez Zygmunta Broniszewskiego na 4 tys. zł grzywny oraz karę dodatkową — publikację orzeczenia w prasie.

Inną obwinioną, Janinę Kondęk, milicja zatrzymała w znanej melinie pijackiej w obywatelki S. Po sprawdzeniu dowodu osobistego stwierdzono, że Janina Kondęk przebywa na terenie Dąbrowy Górniczej bez zameldowania. Ponadto nie pracuje nigdzie od października 1978 roku i prowadzi pasywny tryb życia. Tak brzmiała milicyjna notatka.

Przed kolegium do winy przyznała się, wyjaśniając przy tym, że kilka tygodni wcześniej przyjechała do Dąbrowy z Zabkowic Śląskich i zamieszkała u swej matki w Dąbrowie Górniczej. Nie wymeldowała się jednak uprzednio w Zabkowicach Śl., miesz-

kała tam bowiem kilka miesięcy u swej siostry. Nie pracuje nigdzie dlatego, że wcześniej przebywała 2,5 roku w Ośrodku Przystosowania Społecznego w Złotoryi.

Janina Kondęk została ukarana przez Kolegium grzywną w wysokości 3 tys. zł oraz publikacją orzeczenia w prasie.

Kolejnym obwinionym Andrzej Gondęk, stanął przed Kolegium d.s. Wykroczeń w Sosnowcu. Zarzucano mu, że będąc plany wtargnął do interatu Zasadniczej Szkoły Górniczej kopelni Czerwońskich Zagłębia i bez żadnego powodu zaczął bić wychodzących z pokoju dwóch uczniów. Następnie wszczął swawanturę z interweniującymi wychowawcami i funkcjonariuszami ORMO, używając przy tym słów wulgarnych i odgrażając się interweniującym.

Z zebranego materiału dowodowego wynika, że wina Andrzeja Gondęki była ewidentna, a jego wybitnie chuligański czyn zasługiwał na wysoką karę. Toteż Kolegium w Sosnowcu biorąc pod uwagę charakter i okoliczności popełnienia wykroczenia, wysoki stopień społecznego zagrożenia, działanie z pobudek chuligańskich i pod wpływem alkoholu, nie dopatrzyło się żadnych okoliczności łagodzących w stosunku do obwinionego. Wymierzono mu karę w wysokości 5 tys. zł grzywny i publikację tego orzeczenia na łamach „Głosu Huty Katowice”. (bar)

## VI LETNIA SPARTAKIADA

17 czerwca rozpocznie się letnia spartakiada budowniczych Huty Katowice. Jej otwarcie odbędzie się na stadionie w Zagórzu natomiast uroczyste zakończenie — w ośrodku wypoczynkowym w Kaszimerzu Górniczym w dniu 22 lipca.

Program spartakiady przewiduje przeprowadzenie zawodów i rozgrywek w 10 dyscyplinach sportowych i 10 kobiecych. Kobiety uczestniczyć będą w strzelaniu, pływaniu, przesiadaniu na piłce stołowej, ringo, konkurencjach lekkoatletycznych, szachach, warcabach, rzutach kółkami do tarczy i piłce ręcznej; mężczyźni — w tych samych dyscyplinach i dodatkowo w piłce nożnej, podnoszeniu odważnika, brydżu, wędkarstwie i rajdzie turystycznym.

Zgłoszenia do spartakiady przyjmują Zarząd TKKF Orkan przy PUS Budośi-ii, w sekretariacie miesięcznym się w hali sportowej Osiedla Sądowego.

Obowiązuje termin zgłoszeń upływa 15 czerwca. Wszelkich pracowników budujących Huty Katowice serdecznie zapraszamy do udziału w spartakiadzie. (ma)

## GDY KOTA NIE MA...

„Gdy kota nie ma, myszy harcują” — powiada stare porzekadło. Tak dzieje się ostatnio na stolicach nr 11, które kierownik jest od wielu tygodni na zwolnieniu lekarskim. I od tego mniej więcej czasu jakoby wydawałyby tam poskoki zaczęły się sukcesywnie objawiać. Nie chodzi nam o samych myszy, ale o możliwość wyboru. Poniższe uwagi są po prostu nie do podważenia i wydaje się, że są sporymi dowodami na to, że w każdej chwili widno zadręcała się. Na przykład w dniu 7 czerwca zamieszkiwaliśmy w tej stolicy kuzynka w rosie. Ledwie zjedliśmy kilka łydek tej potrawy, odruchnie nas zapach suchego mięsa. Opakowanie szybko otworzyliśmy, gdyż do torcji droga była niedaleka.

Jeśli tak dalej pójdzie, to wreszcie słowem w Hucie, a zabraknie mięsa w szpitalach. (bar)

WIELU RZECZY odczłwica się w wysokiej temperaturze, a ma być wyjątkowo gorący. Gorący, jeśli pamiętać o mroźnej zimie i o jego miejscu w kalendarzu. Planujemy stupek rżęci wysoko, ale dopiero na czas letni, urlopowy, wakacyjny i kolonijny, jakby ciepło, zgodnie z prawami natury nie miało przyjść i w innej porze. To zdziwienie ma się tak do ciepła, jak zaskoczenie śniegiem i mrozem młotonej zimy. Faktem jest jednak, że w naszym kli-

książka z niechodliwego towaru stała się istnym rarytatem. Nie ta książka, która leży w księgarniach, ale ta, na którą urządziła się prawdziwa polowania, płaci horrendalne kwoty, aby tylko ją mieć. Sporo w tym szobizmu, ale też jest to oznaka wyjątkowo ciekawego zjawiska. Nikt już nie musi namawiać do książki, a do złej książki nawet mądry głupi nie przekonana.

Kiermasz jest w tym przypadku klasycznym przykładem ciągłości za uszy

su, ale sens ma owa ogromna przemiana, jaka nastąpiła w mentalności nas wszystkich. Bez książki nie potrafimy się obyć, choć z całą pewnością ojedziemy się bez wydawania pieniędzy na kiermaszach. Niech książka będzie na księgarskich półkach — książka pozostawiana, akceptowana i oczekiwana. To wystarczy.

Książki jednak brakuje i to tej najbardziej potrzebnej. Wydany po raz pierwszy „Poczet królów polskich” kosztuje

# KSIĄŻKI BEZ KIERMASZU

macie wysoka temperatura odbiera ludzom ochotę na inne, niż obowiązkowe zajęcia.

W maju, który od lat chyba przeszedł trzydziestą jest miesiącem czytania prasy, książki i w ogóle słowa drukowanego, nie zabrakło i tym razem tradycyjnych kiermaszy. Nie wszyscy pamiętają, że w naszym kraju był czas, tuż po wojnie, że do książki trzeba było ludzi namawiać. Skoro słowo zapisane na papierze miało „trafić pod strzechy”, jak wymarzył to sobie „wiesz”, a nie było w ludziach wewnętrznej potrzeby sięgania po książkę, trzeba było z nią wyjść na ulicę. Do słowno, na ulicę, ze straganami i reklamą, z loteriami i megafonami. To było ustne święto książki, choć nikt nie powie, że namawianie ludzi do czytania, do własnego odkrywania świata, było zajęciem łatwym. Nie brakowało dramatycznych chwil, bo zamiast książki wlewo wołano inne sprzęty. Był więc czas, że kiermasze spełniały swoje zadanie. Wychodzili z książką na ulicę.

Nie tylko dzieci szkole czytamy dziś ulubione tytuły. Także dzięki kiermaszom, które zeszły się i jakby straciły wdział i swoje miejsce na ulicy. Na oczach ledwie jednego pokolenia

dawno przeżytej idei. No bo pomysły — na kiermaszu niby znówu są tummy, ale to ci, masowi kolekcjonerzy, którzy gonią za bestsellerami. Już nie kupujący pierwszą książkę za własne pieniądze, ale wydające istic bajonkie sumy za poszukiwane nowości. Najbardziej interesujące klientów pozycje osiągają na czarnym rynku książki, dziesięciokrotnie wyższe niż oficjalna cena, a więc to chyba najwyższe przebicie, jakie uzyskali kiedykolwiek spekulanci. To tak, jakby płacić milion za malucha poruszającego się na czterech kółkach.

Kiermasze przestały być reklamą, a stały się miejscem, gdzie toczy się walka o książkę. Straciły więc rację bytu, a wydawnictwa, aby się wykaże, może w statystyce, a może gdzieś tam jeszcze, ciagle o tym zapominają. Jaki sens w trzymaniu miesięczami w magazynach książek, aby potem, od święta, pokazać je na kiermaszu? W każdym przedsiębiorstwie kierownym z głośną, przetrzymywanie towaru w magazynach, skoro można go sprzedać od ręki, uważa się za podstawowy błąd w sztuce. Poszukiwane książki zapieniają jednak drogie pomieszczenia po to, aby ktoś mógł pokazać tłum na majowym kiermaszu. Wydaje się to być bez sen-

w księgarniach 150 złotych, ale na czarnym rynku półtora tysiąca (podobnie z czterotomową encyklopedią). Głupotą jest winić za to handlarzy, którzy w końcu rejestrują tylko skalę wartości czarnego rynku. Gdyby można było dostać książkę w księgarni nie byłoby spekulacji, ale książki po prostu nie ma, bo jest jej za mało. Podstawowa lektura z dziejów narodu winna być w takim nakładzie, aby była dostępna dla wszystkich. Książek jednak nie ma, bo nie ma papieru. To znaczy, tak sądzi, jest, ale wydawany w celach zupełnie zbytecznych. Podejdźcie do pierwszego z brzegu kiosku i zobaczycie wydawnictwa, których pies z kulawą nogą nie kupi. Ale wcześniej ktoś uznał, że to powinno być, może z okazji, a może po to, aby wykaże się „pomysłowością”. Książka stała się towarem, jak każdy inny, a więc powinni rządzić nią prawa rynku, a nie okazjonalne wiedzimisi wydawców.

Dlatego w maju podobał mi się dyrektor Wydawnictwa „Czytelnik”, który u żadne kiermasze się nie bawił. To, co mamy, jest w księgarniach. To co było ciekawego, sprzedaliśmy. Z głową i z sensem, choć w dniach upalnych.

AND

## U W A G A ZMOTORYZOWANI!

W sobotę 23 czerwca, na parkingu głównym, naprzeciw przychodni zdrowia, zorganizowane zostanie bezpłatne ustawianie świateł. Członkowie Automobilkłuba Śląskiego sekcji motocykli weteranów, przy współpracy pracowników i Zakładu Transportu Samochodowego i przy pomocy sprzętu specjalistycznego z tego zakładu, sprawdzą ustawienie i w razie potrzeby wyregulują reflektory każdemu, kto się zgłosi o godzinie 14 na parkingu

„GŁOS HUTY KATOWICE” TY-GODNIK. Pismo odznaczony Złota Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za usługi w pracy zwikawowej i zawodowej”. Złota Odznaka „Zastępstwa Działalności ZZH”. Honorową Odznaką Budowlanego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński (redaktor techniczny), Elżbieta Buina, Kowery Góról, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (sekretariat redakcji), 25-57-40 25-58-32 (publicysta), 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 centrali HK wewn. redakcji 86-20 (sekretariat) 86-21- i 86-22 (publicysta).

Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka Ruch” Liebknechta 2, 48-830 Katowice. Nr indeksu: 35950. Nakład 10 000 egzemplarzy. Zom. 2324-12/79







# NA PEŁNYCH OBROTACH

WALCOWNIA PÓŁWYROBÓW naszego kombinatu osiągnęła w maju projektowaną zdolność produkcyjną. Nastąpiło to na trzy miesiące przed ustalonym terminem. W ten sposób zalogi walcowni do bogatej listy swych dokonań może dopisać nowy, powolny sukces. Stał się on okazją do rozmowy, jaką przeprowadziliśmy z kierownikiem walcowni półwyrobów inż. Lesławem Biłym oraz jego zastępcą do spraw produkcji, inż. Marianną Rzezyckim.

— Jak długo miał trwać cykl dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej?

— 24 miesiące. Setki mówią — do 1 września bieżącego roku. Sporządzenie protokołu przekazania walcowni do eksploatacji odbyło się wprawdzie 4 sierpnia 77, ale rozpoczęcie dochodzenia do projektowanej zdolności produkcyjnej liczy się od pierwszego dnia następnego miesiąca, czyli od 1 września 77. Mielismy więc jeszcze trochę czasu, aby uzyskać takie wyniki, jakie na koniec dwuletniego okresu zaplanowali projektanci. Zalogi walcowni postanowiła jednak skrócić i wykonywać termin osiągnięcia projektowanej zdolności produkcyjnej. I wykonała postawione sobie zadania.

— Co kryje się za słowami: projektowana zdolność produkcyjna?

— Oznacza to, że w maju powinniśmy byli uzyskać 326 tysięcy ton produktu całkowitej w walcowni zgniatacza i 170 tys. ton w walcowni ciągłej kęsów.

— A dalsze podobno wieści.

— Zgadza się. Plan dla walcowni zgniatacza przekroczyliśmy o 5 tys. ton wyrobów, dla walcowni ciągłej kęsów o tysiąc ton.

— Cyfry obrazują wielkość dokonań, są nieraz bardzo wymowne a nawet efektywne. Nie pokazują jednak dro-

gi dochodzenia do sukcesu. Wysiłku ludzi. Wiadomo zaś że zwykle trzeba się mocno natrudzić, aby osiągnąć coś godnego uwagi.

— Nasz sukces także nie przypadł sam. Zalogi walcowni musiały nań rzetelnie zapracować. Praygotować się do niego. Organizacyjnie, technicznie a nawet psychicznie. Właściwie to od listopada ubiegłego roku nie myśleliśmy o niczym innym jak o tworzeniu warunków mających zagwarantować uzyskanie w maju br. pełnej zdolności produkcyjnej. Nie odbywało się to wszystko bez problemów, bez napięcia i kłopotów. W miarę jak zwiększaliśmy obciążenie urządzeń, niektóre z nich częściowo odmawiały posłuszeństwa, nie spisywały się tak, jak powinny. Było to wprawdzie normalne zjawisko, odpowiadałace mu procesowi docierania się silnika, ale dla nas stanowiło to małe pociechy. Musieliśmy całkowicie wyeliminować wszelkie niedociągnięcia, zapewnić walcowni niezawodny stan techniczny.

— Jakie zrealizowane przez was przedsięwzięcia miały szczególny wpływ na podniesienie poziomu sprawności i niezawodności urządzeń walcowni?

— Było ich wiele. Wydaje się, iż istotne znaczenie miała zmiana wyłożenia betonowego pieców walcowych. Zastosowaliśmy tam masę chemiczną o symbolu MSS 155, co znacznie przedłużyło żywotność pieców. Wytwarzano beton zarodopornej przekraczała niewiele ponad cztery miesiące. Masa chemiczna okazała się przydatna przez osiem miesięcy. Opracowali ją zespół specjalistów walcowni wspólnie z naukowcami Instytutu Materiałów Ogniotrwałych, a producentem były Chrzanowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych.

Niezaprzeczalne korzyści przyniosła także zmiana systemu kalibrowania w

walcowni ciągłej kęsów. Zanim to nastąpiło, notowaliśmy wiele złań walców na skutek nierównomiernego obciążenia poszczególnych kłatek walcowniczych. Teras awarie z tego powodu są rzadkością.

Dokonałymi kilku dalszych znaczących usprawnień. Może się to wydawać na pierwszy rzut oka dziwne, że w nowej walcowni znalazło się niemniej pola dla wynalazców i racjonalizatorów, ale życie nieleże z sobą szybko i nawet w nowoczesnym obiekcie niejednemu można a nawet trzeba ulepszyć, jeśli ma się ambitne przedsięwzięcia.

— Wasz bogaty dorobek wskazuje wyraźnie, iż zalogi walcowni półwyrobów ma takie ambicje.

— Nie da się temu zaprzeczyć. Większość naszej zalogi wykazuje wiele zaangażowania w pracę. Było to szczególnie widoczne w okresie intensywnych przygotowań do osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej walcowni. Często zdobywano się na różne dodatkowe prace, na wysiłki, którymi musiał imponować. Rzecz jasna znaleźli się tacy, którzy nie chcieli zrozumieć o co toczy się stawka, i dotrzymali kroku innym. Musieli odejść. Zastąpiliśmy ich ludźmi, przeważnie młodymi, którzy chcą solidnie pracować, dawać z siebie wiele, nauczyć się czegoś. Żeby zaś czegoś się nauczyć, trzeba wprawić „do coś” dotknąć, nawet się ubrudzić. Mamy pracowników, którzy myślą takimi kategoriami. Dlatego jesteśmy prawie pewni, że zalogi walcowni półwyrobów nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

— W jakiej dziedzinie?

— Oczywiście produkcyjnej. Chcemy bowiem dostarczać coraz więcej wyrobów, jak również coraz lepszych jakościowo.

Rozmawiała:  
TERESA WOJTEK



## ZA SPOŁECZNĄ AKTYWNOŚĆ

W KLUBIE LABIRYNT w osiedlu hotelowym Tysiąclecia w Gołonogu odbyło się 7 czerwca spotkanie z członkami Samorządu Mieszkańców i Rady Klubu oraz najbardziej wyróżniającymi się mieszkańcami, których praca społeczna zdecydowała o zdobyciu przez blok nr 29 człowiego miejsca w konkursie „Trybuna Ludu” na szczeblu województwa i zakwalifikowaniu się do konkursu ogólnopolskiego.

W przyjemnej, kameralnej atmosferze, organizatorzy spotkania — Związkowa Rada Koordynacyjna i kierownictwo PUS Budostal-11, podziękowali aktywni osiedla za tak doskonałe efekty pracy na rzecz zalog budowlanych zamieszkałych w osiedlu, wręczając szereg nagród, wyróżnień i odznaczeń.

Odnaki Zastępcy Działacza Związkowego Budowy Huty Katowice otrzymali: Maria Sorbian, Teresa Pałka i Anna Hryniewiecka (PUS), Ewa Hasinger (Hydrobudowa Śląsk 1) i Hieronim Skowron (Mostostal Będzin). Natomiast listy pochwalne za pracę zawodową i społeczną otrzymali: Grażyna Czarnecka-Zbieranek, Aniela Obuchowska (PUS), Stanisław Moskala, Jan Rybiński (Mostostal Będzin), Mieczysław Banaszkiewicz (Budostal-2) i Jerzy Długosz (Instal Dąbrowa Górnicza). Odznaczenia i listy pochwalne przyznane przez Związkową Radę Koordynacyjną wręczyli: Józef Drożdż — sekretarz ZRK i Antoni Górak — członek Prezydium ZRK.

Ponadto kierownicy kolektyw PUS Budostal-11 ufundowali kilka upominków w postaci książek z odpowiednimi dedykacjami i listami gratulacyjnymi. Otrzymały je: Zbigniew Surma (Elektromontaż-2 Kraków), Andrzej Czarnecki (Elektromontaż-2 Katowice), Zbigniew Bracichowicz i Zdzisław Bracichowicz (Mostostal Zabrze), Stanisław Moskala i Hieronim Skowron (Mostostal Będzin), Jerzy Długosz (In-

stal Dąbrowa Górnicza) oraz Teresa Pałka, Barbara Lenart i Halina Paś (PUS).

Członkowie kolektywu PUS poinformowali uczestników spotkania, że dodatkową nagrodą będzie bezpłatny wyjazd 50-osobowej grupy wyróżnionego aktywni (z rodzinami) na finał centralny do Warszawy. Ponadto przedsiębiorstwo postanowiło wyposażyć cmentnie fotograficzną znajdującą się w osiedlu (także wybudowaną w czynie społecznym mieszkańców) w nowoczesny sprzęt fotograficzny, a mieszkania bloku nr 29 zajmowane przez wyróżnionych aktywni wyposażyć w pierwszą kolekcję w atrakcyjny sprzęt, taki jak: telewizor, lodówka itp.

Bardzo miłym akcentem spotkania było wręczenie przez przedstawicieli Huty Katowice — Ryszarda Sienickiego, będącego jednocześnie przewodniczącym Komitetu Osiedlowego Samorządu Mieszkańców — pamiątkowych dyplomów wyróżniającym się członkom Samorządu Mieszkańców i Rady Klubu Labirynt. Ryszard Sienicki w serdecznych słowach podziękował wyróżnionym za wzorową pracę na rzecz osiedla i świetne wyniki na odcinku integracji mieszkańców oraz za realizację czynów społecznych podejmowanych na rzecz osiedlowego środowiska.

(mz)

W MAJU PO RAZ PIERWSZY w swej historii walcownia-zgniatacz wyprodukowała ponad 331 tys. ton półwyrobów, a walcownia ciągła kęsów — ponad 171 tys. ton. Plan dochodzenia do pełnej zdolności wytwórczej zakładu, że wielkość te zalogi walcowni półwyrobów powinno uzyskać w sierpniu. Walcownicy o trzy miesiące skrócili więc czas dochodzenia wydziału do takich zdolności produkcyjnych, jakie były zaprojektowane. Co złożyło się na to osiągnięcie? — z pytaniem tym zwróciliśmy się do przedstawicieli zalogi P-11.

— Uzyskanie w ciągu 20 miesięcy tak wysokich wskaźników produkcyjnych nie było łatwe — mówi Antoni Hesztek, kierujący najlżejszą brygadą oddziału pieców. — Przejrzeliśmy wiele trudnych chwil; najgorszy był kwiecień ubiegłego roku. Kiedy to nie wykonalistymy planu. Złożyło się na to wiele przyczyn — wysoka absencja chorobowa zalogi, fluktuacja, awarie urządzeń. Nie zdążyliśmy egzaminu pokrywy zamknięcia pieca grzewczego, pekała wymurówka pieców. Mielismy sporo zim-

nowanie nie można było spokojnie pracować. Każdego denerwowała ta sytuacja, zabralismy się więc za ulepszenia, usprawnienia. Przerobiliśmy suwnice, powymienialiśmy walki, zastosowaliśmy na chłodniach szereg racjonalizatorskich pomysłów. Po tych zmianach suwnice do tej pory pracują bez zarzutu.

— Kłopoty techniczne miały chyba każdy — mówi Witold Rybak brygadysta utrzymania ruchu mechanicznego WCK. — Mojej brygady też one nie

## ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

PISZĄC ONEGDAJ o przesyłce, która trafiła omyłkowo w ręce jednego z dziennikarzy, poprosiliśmy właściwe czynniki o wyjaśnienie nam sprawy gospodarowania pieczęcią „Priorytet państwowy”. Odpowiedział nam pełnomocnik departamentu mechaniki, energetyki i transportu Ministerstwa Budownictwa PBM d/s Budowy Huty Katowice — wicedyrektor departamentu Stanisław Gietzecki:

„(...) Informujemy uprzejmie, że pieczęcią „Priorytet państwowy” stemplujemy zamówienia na maszyny budowlane, środki transportowe... Posiadamy opracowany wykaz przedsiębiorstw realizujących zadania na tutejszej budowie, wykazy zatrudnionych maszyn budowlanych i środków transportowych, materiały natomiast porównywane są z dokumentacją... Spotykamy się z przypadkami szukania „protektorów”, którzy uzyskali by pieczęć na zamówienie dla przedsiębiorstw nie realizujących zadań w Hucie Katowice, lub też przedsiębiorstwa podają większe ilości dla zabezpieczenia potrzeb budów na terenie kraju. Spotkaliśmy się również z przypadkami, że ilości na podpisanych i ostemplowanych „Priorytetem państwowym” zamówieniach były podrabiane poprzez dopisanie cyfry z przodu lub na końcu cyfry sprawdzony w „Głosie Huty Katowice” przypadek nie był nam zgłoszony, ponieważ sprawa dotyczyła przedsiębiorstwa nie realizującego zadań na budowie Huty... a załączone do zamówień karteczki od „protektorów” w postaci p. Danusi lub innych pań nie mają wpływu na odstępnie od przyjętych i przestrzeganych zasad... Złożone u nas zamówienie KPBE... nie zostały ostemplowane pieczęcią priorytetu, ponieważ w/w przedsiębiorstwo pracuje na Linii Hutniczo-Siarkowej...”

Dziękujemy za wyjaśnienie, rozwiewające wszystkie nasze wątpliwości. Cieszymy się też z tego, że nawet wówczas, gdyby owo nieformalne „zamówienie” nie szło drogą „via redakcja” — nie miałyby żadnych szans na uzyskanie wagi priorytetu.

## JAKOŚĆ „WYTWARZA” KAŻDE STANOWISKO

DO KOŃCZENIE ZE STRONY 1

nek sześć, a norma dopuszczalna na stalowni — pięć procent.

Co to jest nietrafiony wytop? Jeżeli analiza gotowej stali nie pasuje do założonych przez planowanie centralne marek robionych w danym dniu. Bo zdarza się, że wytop nietrafiony w przepisany gatunek, może być trafiony w inny gatunek z norm. To powoduje jednak bałagan na walcowni, bo gatunek stali nie pasuje im do tego, co walcują w danym momencie. Oczywiście bywa i tak, że to co otrzymamy, nie pasuje do żadnego gatunku z przyjętych norm. Jest to u nas rzadkość, ale bywają niekiedy wytopy „bez gatunku”. Wtedy uzgadnia się z odbiorcami, czy i co im z tego można by zrobić. Jeśli zaś nie da się sprzedać, wówczas są potworne straty, bo trzeba ciąć na złom.

Na wybraki mamy wpływ bardziej pośredni. Zresztą zależy jak to rodzą wybraki. Jeśli spuścimy wytop o zbyt dużej zawartości siarki, fosforu, zbyt gorący, zbyt zimny, wówczas są kłopoty. Wytop źle spuszczone na konwertorach nie da się naprawić na hali. Trudności są z wytopami nieuspoko-

kojonymi, ale jest ich teraz mniej i nawet gdybyśmy te z maja „zabrakowali” wszystkie na złom to i tak jeszcze byśmy zmieścili się w normie.

WŁADYSŁAW RZEPKA, pierwszy pulpitowy.

— Pierwszy, to „stanowisko góra” — odpowiedzenie wytopienie, a drugie — wykofcienie w kadzi (...). Konkretny wynik składa się z trafienia wytopu, odpowiedniego wydumachania i dozowania dodatków. Wiadomo, jeśli ja wydumuchuję dobry węgiel, brygadziści ma już jedno z głowy. Nie musi celować w węgiel, tylko reguluje mangan, krzem. Natomiast jeżeli ja zawalę, to wtedy brygadziści się gimnastykuje. W maju mieliśmy dwa wytopy nietrafione. Jednego można było uniknąć, drugiego nie — zawińna podana w laboratorium błędna analiza i tego nie mogliśmy w żaden sposób wyregulować. Każde przegranze wytopu tutaj, powoduje, że w hall muszę go schładzać. Jeżeli tego nie zrobią następują przysypawy, wady wlewki, które wychodzą na jaw później. Wiele też zależy od czegoś nie dopatrzeć, wtedy my, lejąc pracy kolegów na zestawach. Jeżeli we wlewnice niecentryczne, zanieczyszczone, powodujemy wtrącenie we

brak mieszkań, złobków, podstawowych warunków do tego, żeby samotna, pracująca matka mogła dziecko wychować. Brak szeroko prowadzonej akcji uświadamiającej. Długo by mówić — o opieraniu moralności o wstyd, niesmaku otwartego wypowiedziania się na tematy, na które nie wypada, gdyż niby wszyscy i tak wiedzą. W praktyce okazuje się, że nie bardzo wiedzą i nie wszyscy.

Tymczasem jednak jest problem, z którym coś trzeba zrobić. Na przykład wyznaczyć jeden blok hotelowy — tylko dla kobiet — i urządzić w nim czynny przez całą dobę żłobek, przychodnię.

A przede wszystkim wreszcie zacząć coś robić.

(wj)

## TO NIE BYŁO TAKIE ŁATWE

nych postojów, robota nie szła tak, jak należy. Ale po wielu wysiłkach problem ten udało się rozwiązać. Dzięki pomocy pracowników Instytutu Materiałów Ogniotrwałych, kierownictwa wydziału i dyrekcji Huty, udało się przedłużyć żywotność wymurówki. Zastosowaliśmy także nowe wózki do pokryw pieców.

— W tym początkowym okresie nie mało kłopotów mieliśmy także z suwnicami kleszczowymi, instalacja elektryczna — dodaje i sekretarz POP walcowni półwyrobów, Bronisław Pietrzak.

— Tak, były takie okresy, przeważnie latem, że suwnice wyciągnęła z pieców 23 wlewki i nie nadawała się do dalszej pracy. Trzeba było przebudować kabiny suwnicowych, zaizolować w nich klimatyzację, na oddziale przerobiona została instalacja. Ale wracając do pytania: to, że nasz wydział przedterminowo uzyskał projektowaną zdolność produkcyjną, jest zasługą wszystkich zespołów. Każdy pracował tak, jak było go na to stać i każdemu zależało na tym, by wyniki wyliku były jak najwyższe.

B. Pietrzak — Trzeba tu uzupełnić tym, że efekty naszej pracy zalogi zalogi w ogromnej mierze od pracy stalowników. Jeśli dostajemy 10.11 wytopów na zamianie a zdolni jesteśmy przyjąć i przewalować 15-16, to nie jest dobrze. Trzeba wtedy nasadzić zimne wlewki, a przy zimnym wadzie trzykrotnie spada nasza wydajność. Są i takie sytuacje, że stalownia zarzuca nas wlewkami, a my nie jesteśmy w stanie ich odebrać. Ale to są na szczęście sporadyczne sytuacje. Gdyby nie dobra współpraca ze stalownią, nie byłoby tego osiągnięcia.

— Kierując 8-osobową brygadą elektryków — mówi Stanisław Piątek z walcowni-zgniatacza — i my mieliśmy na początku sporo kłopotów. Urządzenia niedokładnie, wychodziły niezawodnie z wieloletniej usterki. Na szczęście część zalogi pracowała już wcześniej w hutnictwie i umiała sobie poradzić z tymi problemami. Brygada szybko sementowała się, nigdy nie było takiej sytuacji, że ktoś kręcił nosem wtedy, gdy trzeba było pracować po południu a niestety cała noc. Od początku utrzymywał się ten sam skład zespołu, teraz wszyscy się już dobrze znamy, doskonale się nam współpracuje i chyba stał tak dobry elektryk.

— Moja brygada odpowiada za sprzątnięcie tego, co robi koleżdy — mówi Jerzy Barcia z wydziału WCK. — Zajmujemy się przygotowaniem materiału do wysiłki, a trzeba przyznać, że odbiórem naszych wyrobów nie brakuje. Obecnie wędrują one do wielu walcowni w Polsce i za granicą. Największymi kontrahentami są m.in. huty: Batory, Dierut, Kociołusko, Florian, Huta Warszawa, Cedler i inne. Jednak zanim półwyroby opuszcza nasza hutę, trzeba je odpowiednio przygotować na oddziale wykańczalni.

— W 1971 i 76 roku musieliśmy się solidnie napracować, by podjąć zadanie. We wszystkich suwnicach pokłaly walki. Ledwo usunęliśmy jedną awarię chłodni, już wystąpiła druga, do-

omieniny, najbardziej daly się nam we znaki chłodnie. Musieliśmy wprowadzić wiele zmian konstrukcyjnych, by można było je wykorzystywać. Zespół mój składa się z 4 ślusarzy, właśnie my dbamy o to, by wszystkie urządzenia WCK były sprawne. Nie jest to łatwe zadanie; praca brudna, bardzo uciążliwa, może nie zawsze jesteśmy w pełni doceniani, ale przecież bez nas nie mógłby się wydział obejść i ten sukces, o którym mówimy, też jest naszą zasługą.

— Ja reprezentuję wykańczalniz walcowni-zgniatacza — mówi mistrz Stanisław Nieszperek — Pamiętam okres, w którym tylko walcownia zgniatacz wysyłała półwyroby. Nie pracowała jeszcze WCK, ani średnica. Zalogi nie znała dobrze urządzeń, nie była zgrana tak jak w tej chwili, a już eksplodowaliśmy po 1500 a nawet 2 tys. kęsów w ciągu zmiany. Dobre opanowanie urządzeń, właściwa organizacja pracy, zgranie się zalogi wszystkich to doprowadziło do efektów, którymi się możemy pochwycić. To duża satysfakcja, nie tylko dla dozorcy.

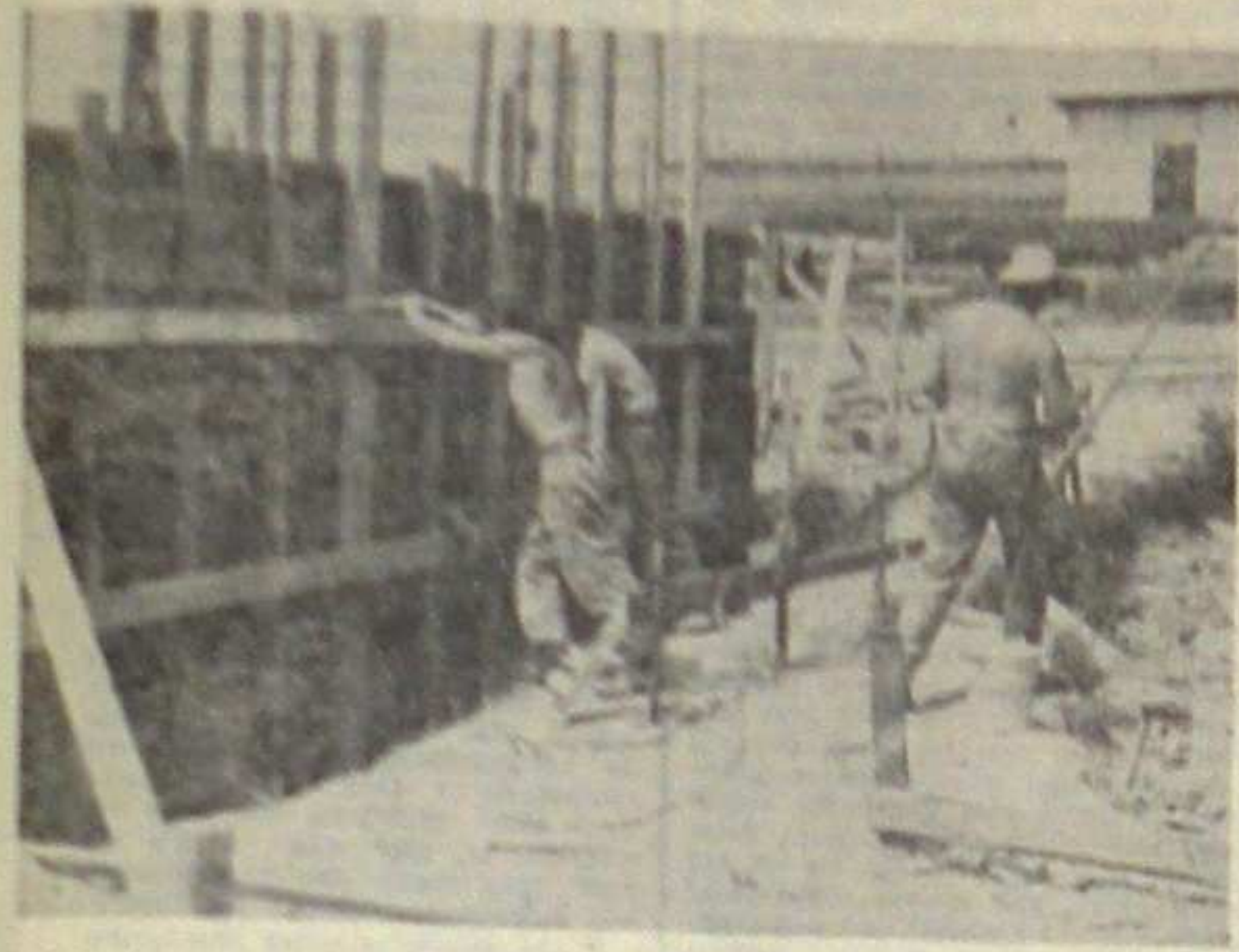
— Pracuję na mostku K-12. Nazywają go głównym, bo jest to ten mostek sterowniczy, z którego kieruje się walcami zgniatacza — mówi Wojciech Tymowicz. — Na ciągu jest 4 operatorów mostków i od nas wszystkich zależy, ile i jakiej produkcji mamy na zmianę. Pod koniec dołówek każdy chce wyjść z honorem i przekroczyć zadania zmianowe. Nawet jeśli są przestoje czy awarie, a mamy wsad, to możemy sobie poradzić. Ale gorzej, gdy brakuje materiału do walcowania. Pamiętam okres, gdy walcowaliśmy na zamianie 500, 700 ton półwyrobów. Obecnie w ciągu osmiu godzin dajemy do 4 tys. ton kęsów i kęsów.

— I dla nas początki nie były łatwe — stwierdza Stanisław Pasamonik, starszy mistrz, zastępca kierownika oddziału elektrycznego. — Upięknio trochę czasu zanim poznaliśmy wszystkie urządzenia i pouświali usterki, nim zalogi sementowała się. Nie było rezerwowych przekształtników trystorowych, brakowało części zamiennych, ale później urządzenia dotrały się, sami wykonaliśmy przekształtniki, zmniejszając się ilość awarii. Teraz zalogi czuje się już pewnie, swobodnie potrafi sobie poradzić z naprawą urządzeń elektrycznych. Sukces wydziału jest sukcesem nas wszystkich: technologów, ślusarzy, elektryków, tych, którzy obsługują piece grzewcze, ciąg walcowniczy, działają na wykańczalniach. Tylko praca rzetelna, sumienna praca można było przyspieszyć okres dochodzenia do zaplanowanej zdolności produkcyjnej.

— Można mieć bardzo dobre nowoczesne urządzenia, ale jeśli nie ma się chęci do pracy, jeśli zwanikuje jej organizacja i nie ma wśród zalogi i kierownictwa dobrej współpracy to nie się nie osiągnie. Gdyby na naszym wydziale te wszystkie czynniki nie współdziałały ze sobą, nie osiągnęlibyśmy takich wysokich wyników produkcyjnych.

ELŻBIETA BUJNA





# NA BUDOWIE DOMKÓW PRZYBYWA SPRZĘTU

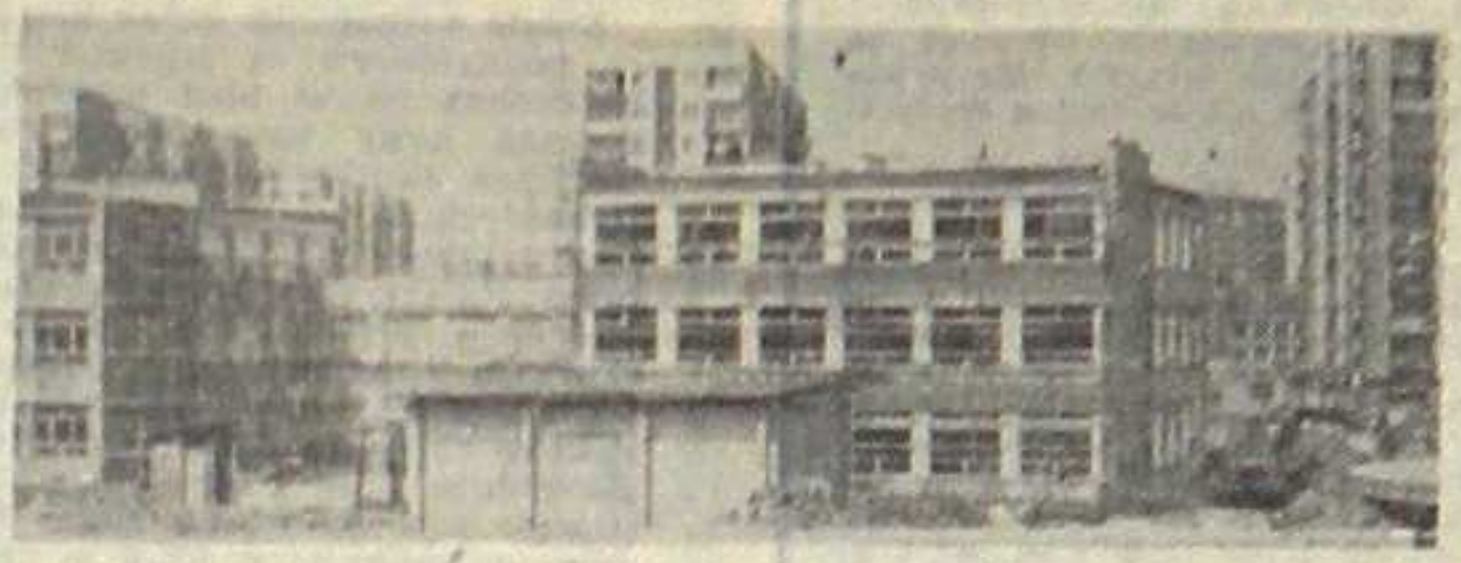
**DOTYK WRESZCIE** na plac budowy osiedla domków jednorodzinnych Wądroże. Dotychczasowe oczekiwania dzięki doświadczeniu. Jego droga była długa — od planów z Nizpionu do Górnika, stąd kilkanaście dni wędrował koleją na miejsce przeznaczenia. Do pełni szczęścia pozostało jeszcze budowlanym ciężki sprzęt i dwa ciągniki. Zapewniają one, że prace na terenie, przygotowanych zostało 25 stawów zerowych pod pierwsze domki tak zwanej awaryjnej części osiedla, leżącej poza obrębem projektu głównego.

Ważną rolę w tym czasie odegrały również pierwsze plany osiedla wprowadzone zostały pewna innowacja, która w przyszłości znacznie przyspieszy przygotowanie stanowisk zerowych domków. Odnosi się do planów, nożemna część domku, również to, co znajduje się pod powierzchnią ziemi będzie montowane z płyt. Wykonane na miejscu betonowe ławy fundamentowe wyposażone będą w śruby, do których przytworzone zostaną płyty części podziemnej domku. Już teraz przewiduje się, że montaż jednej kondygnacji trwać będzie najwyżej 2,5 dnia. Czy jest to możliwe, przekonamy się wkrótce. Kierownik budowy Wiesław Legucki twierdzi, że — wziętdniąc poziom fachowy ludzi z jakimi pracuje — zadanie to jest realne. Spór o kilkudziesięciopiętrowy zalogi najbardziej wyróżniają się: Leszek Łoch — brygadzieta betoniarz, Władysław Kolańczyk — brygadzieta murarz, Edmund Żur — murarz, Antoni Kurzawa — murarz, Edward Staszek — betoniarz i Florian Bosak — hydraulik.

# DOBRCZE I ŹŁE NA BUDOWACH SZKÓŁ

**OBIEKTY OŚWIATOWE** na nowych osiedlach mieszkaniowych są niezbędne dla prawidłowego przebiegu procesu dydaktycznego najmłodszej społeczności tych osiedli. Dlatego nie można nadat tolerować stanu, jaki na osiedlach Zagorza czy Dąbrowy Górniczej istniał w ostatnich latach, a na niektórych trwa nawet do tej pory. Szkoły oddawane są w rok a nawet dwa lata po wprowadzeniu się mieszkańców. Dzieci muszą odbywać dalekie wędrowki do szkół w sąsiednich osiedlach czy nawet dziecin miasta.

Standardowym kompleksem oświatowym jest w osiedlu — szkoła, przedszkole i żłobek. Zespół taki powstaje aktualnie na osiedlu Zagorza B, natomiast szkoła podstawowa na osiedlu Golonóg B. Obiekt w Zagorzu jest w robotach wykończeniowych już poważnie zaawansowany. Generalny wykonawca — Lubelskie Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego, ukończył już część dydaktyczną. W pozostałych częściach kompleksu trwają prace wykończeniowe. Z realizacją swych zadań zalega ostatnio PRL Budostal, który ma ostatecznie ukształtować teren wokół szkoły. Powodują to opóźnienia wykonania ogrodzenia, które ma przecieć kilkaset metrów. Roboty jest więc sporo. Wszystko jednak widać na to, że nowy rok szkolny rozpocznie się w tej szkole zgodnie z terminem w ostatnich danych sierpnia.



# BŁĘDNE KOŁO

Wybudowanie osiedla z kilkudziesięcioma blokami nie jest sprawą prostą, nawet, jeśli wszystkie przebiega zgodnie ze szczegółowymi ustaleniami harmonogramu robót. Ogromne trudności pojawiają się przed budowlanymi, gdy harmonogram — jest ciągle zmieniany i porównany, bo np okazuje się, że nie dostrzymano terminu, wykonawca stanu zerowego i brygady montażowe nie mogą przystąpić do swych zadań bo nieoczekiwanie zabrakło danego typu prefabrykatów... bo nie dostarczono drewna, bo ktoś z kimś nie współpracował tak, jak należało tego oczekiwać.

Rzeszowskie ZB niwelacji terenu, sieci wody, sieci co i cwg, instalacji elektrycznej hydroforów i sieci gazowej. Instalacja musi zakończyć układanie kabli. Koszalinie ZB — wykonanie dróg. Jedno warunkuje drugie. W takich sytuacjach ścisła współpraca staje się bezwzględnie koniecznością. Tutaj jej zabrakło.

**NACIĄŁ SIĘ OKROPNIE** nasz miły przewodnik po Hucie, wyprwadziwszy nas kiedyś w okolice wydziału przewoźny towarowych ZTS-u. Panował tam wówczas niemal idealny porządek, a to co nim nie było, skryła ziemia wybrana z wykopywanych właśnie rowów.

ławki, deski, jakieś metalowe części, Bramy rzecz oczywista nie są zamykane, bo i po co. Ze słupów oświetleniowych wyprowadzono przewidywane gniazda wtykowe, niezabezpieczone niczym kable elektryczne ciągną się po ziemi, lub są poprzyczepiane do ogrodzenia.

# NIE ZAWIEDLI

Zmartwiony sprawnym nam i sobie zawodem, atoli przywarował nam cicerone na kilka tygodni w absolutnej ciszy. Co jakiś czas rzucił jednak czujnym okiem na okolice portierni i parkingu numer 5. Wreszcie w połowie maja, a więc w miesiąc po chybnym „nalocie” wyciągnął nas po raz wtóry w tamtą stronę.

Brak sprzętu gaśniczego, instrukcji alarmowych. — Tak — stwierdził z szerokim uśmiechem nasz sympatyczny oprowadzacz — wiedziałem, że na kogo jak na kogo, ale na ZTS można liczyć. On nigdy nie zawodzi! W dodatku, zwrócić panowie uwagę na kompletny brak instalacji odgromowej na budynku administracyjno-socjalnym wydziału. Dla mnie to jednoznaczny dowód, że kierownictwo zdaje sobie sprawę z nieprawidłowości tego stanu, a liczy — tak jak czynili to starożytni Indianie — na wielkiego Manitou, który w końcu zdemuruje się trzaśnie piorunem w cały ten balagan i będzie pod kłopotcie.

**JAK WYNIKNIE** z poniższej relacji, nie ma to tym tytułu żadnej przesady. Chodzi bowiem o to, że wydział komunikacji Urzędu Miejskiego poprzez stosowane zakazy i ograniczenia w ruchu samochodowym, wyrażnie i bez żadnego uzasadnienia utrudnia posiadaczom samochodów życie.

ba jedynie jako baseny kąpielone, Nie wiadomo bowiem, czy znajdzie się jorsa na przeprowadzenie ściekowego odwodnienia. Kto nie wie, niech pójdzie na budowę i zobaczy (adres: ul. Tysiąclecia, pod

# PRZECIWI „SAMOCHODZIARZOM”

W tym, wyraźnie i bez żadnego uzasadnienia utrudnia posiadaczom samochodów życie. Zakazem od dawna w społeczeństwie wrogosć wobec posiadaczy samochodów, wywodząca się z czasów, kiedy autem jeździł dygnitarze lub malwersanci, daje o sobie znać jeszcze dziś, choć przecież posiadaczami maluchów są głównie ciulacze i najuczciwsi obywatele PRL. Zezwolenia wydawane przez architektonów na budowę przeróżnych składowych bud typu kurkiny czy wymienniki ciepły, przy równoczesnym zakazie budowania przyzwoitych garaży świadczą jednoznacznie o nastawieniu do posiadaczy samochodów. Najlepszym przykładem niech będzie decyzja architektona miejskiego o budowie na podziemnym terenie w Golonogu garaży piętrowych zamiast parterowych. Na skutki takiej decyzji zwracaliśmy uwagę jeszcze przed podjęciem budowy. Obecnie wszystkie garaże na dole, ich posiadki posiadawcy są poniżej poziomu wody gruntowej, od roku są zalane i jeżeli kiedykolwiek będą eksploatowane, to chy-

linią wysokiego napięcia od budynku 37 do Superama). Innym utrudnieniem jest ograniczenie w ruchu drogowym poprzez ustawienie niezauważalnych znaków drogowych. I znova przykład przy Domu Towarowym Centrum w Dąbrowie Górniczej nie można się zatrzymać nawet na minutę, aby zaledować kupiony na przykład dywan. Trzeba go nieść na plecach na pobliski parking, bo przy sklepie jest znak „zakaz zatrzymywania”. Dziwna jest nasza mentalność w stosunku do pozostałych narodów. Gdzie indziej robi się wszystko, by samochodziarzom można było wejść pod półkę sklepową, a nas zaś stosuje się „odwrotność” przy pomocy ograniczeń. Niezauważalnych znaków jest sporo. Oj, choćby na przykładzie tego, wieżowca w Golonogu, gdzie pod zakład szewski bądź sklep Bombierka w ogóle nie wolno wejść autem. Nawet mieszkańcy tego bloku nie mogą — formalnie rzecz biorąc — zajechać przed dom, od głównej ulicy.

**NA POZĄTKU** bieżącego roku, ocenając faktyczny stan zrealizowania ubiegłorocznego planu efektów mieszkaniowych, pisaliśmy o „poślizgu” i jego przyczynach. Nikt nie ukrywał, że na niektórych osiedlach opóźnienia sięgały kilku miesięcy. Potem przyszedł atak ostrej zimy, co dodatkowo skomplikowało i tak trudną sytuację. Jak jest aktualnie? Czy realizacja budynków poślizgowych nadal będzie musiała angażować potencjał, który, gdyby przestrzegali kryteriów planu, winien być zaangażowany przy budowie obiektów tegorocznych? Z tym pytaniem wybraliśmy się do kierownictwa kilku zjednoczeń budownictwa mieszkaniowego.

W Budynkach nr 4 i 7 na osiedlu A w Golonogu zespoły Koszalińskiego ZB wykonały już całość wewnętrznych

# TRUDNE DNI BUDOWLANYCH

prac wykończeniowych. Podobnie jest w budynku nr 5, gdzie roboty wykończeniowe prowadzi PBO Dąbrowa. Jeszcze lepiej wygląda sytuacja na budynkach nr 41, 42 i 37 wzniesionych przez załogi Poznańskiego i Lubelskiego ZB na osiedlu Tysiąclecia. Po przeprowadzeniu kompleksowych prac wykończeniowych wspomniane bloki zostały przekazane do odbioru.

Na dwóch trójsegmentowych budynkach na osiedlu Wybickiego, brygady Rzeszowskiego ZB prowadzą końcowe roboty wykończeniowe, montują sieć kablową, niwelują teren, budują drogi i dojścia do budynków. Mniej więcej tak samo wygląda sytuacja na budynku 3 abc prowadzonym przez Lubelskie ZB.

Również przy pozostałych budynkach trwają intensywne prace wykończeniowe, przy czym w większości obiektów prace wykończeniowe wewnętrzne zostały zakończone, i aktualnie prowadzone są roboty zewnętrzne (niwelacja odcienka, wykonywanie dróg i dojść do budynków, przyłącza).

W sumie nie jest więc bardzo źle, z drugiej jednak strony trudno oprzeć się rozważaniom, w jakim stopniu konieczność realizacji „poślizgów” wpłynie na wykonanie zadań tegorocznych.

## POROZMAWIAMY O BHP

# SKOK NA WAGĘ ŻYCIA

**W HALLI PIEDOŁ WGLEBNIENYCH** wydziału P-11 wydarzył się wypadek potencjalnie katastrofalny. Uległ mu Bogdan K., maszynista lokomotywy spaleniowej, pracownik wydziału przewoźny ogólnolubelskich i stalowni.

Także komisja badająca przyczyny i skutki wypadku kwalifikuje go jako poważną awaryję. Wiadomo, że jeśli ogień chwyci, jeżeli skutkiem śmiertelności nie dojdzie do tej kategorii awaryjności, to tylko dlatego, że podłożony był nadzwyczajnym manewrem stacją się urwał. Tak było w przypadku Bogdana K. To, że tyle, zwłaszcza wiadomo refleksywnie.

W dniu 10. marca 1974 roku lokomotywa spaleniowa nr 31 z wydziału T-6 rozpoczęła pracę w godzinach szczytu. Wraz z maszynistą C., usterkami, został skierowany do wykonywania prac manewrowych w rejonie hali strypera i hali pieców wglądnych P-11.

Dotychczas do godziny jedenasta. Od dwunastego czasu i zastąpił HKS-3 — Rydzka G., Bogdan K. otrzymał zadanie: przemieścić przewoźnika z rejonu stacji do rejonu wagonów. W tym celu wyjechał z hali strypera i hali pieców wglądnych na linie 26. Później na maszyniście przebiegał manewrowo, go czym wspólnie przystąpił do wykonania zadania.

Przebieg wypadku przebiegał prawidłowo. Maszynista grał na model. Bogdan K. podjął decyzję pod kątem, mimo silnego wiatru, nie kontynuować jazdy. Chodził to dopiero wówczas, gdy pociąg się przemieścił P-11 i przostał na stacji. W tym czasie wyjechał z wagonów manewrowych i skierował się do hali strypera i hali pieców wglądnych.

W tym czasie maszynista nie wstrzymał się hamulca, przocując w obszarze stacji i obserwując tablicę odliczeń odliczeń. W tym czasie maszynista nie wstrzymał się hamulca, przocując w obszarze stacji i obserwując tablicę odliczeń odliczeń. W tym czasie maszynista nie wstrzymał się hamulca, przocując w obszarze stacji i obserwując tablicę odliczeń odliczeń.

W tym czasie maszynista nie wstrzymał się hamulca, przocując w obszarze stacji i obserwując tablicę odliczeń odliczeń. W tym czasie maszynista nie wstrzymał się hamulca, przocując w obszarze stacji i obserwując tablicę odliczeń odliczeń.

W tym czasie maszynista nie wstrzymał się hamulca, przocując w obszarze stacji i obserwując tablicę odliczeń odliczeń.

# ABY DO POŻARU

**PROWADZONE** przez cały rok kontrole stanu zabezpieczenia i ochrony mienia na wydziałach ukazały smutną prawdę. Widoczny na pierwszy rzut oka nieporządek stanowi tylko część całości. Jest jednym z jej przejawów. Ostatnio przeprowadzono kontrole na wydziałach remontów urządzeń automatyki (A-62) i systemów kompleksowego sterowania (A-61). Wykazały one karygodny stan zabezpieczenia przeciwpożarowego. Elektryczne grzejniki zamontowane bezpośrednio przy leżących na podłożu panelach, przewidywano zmontowane kable elektryczne pod napięciem, brak dostępu do niektórych pomieszczeń, ułożenie składowiska materiałów łatwopalnych bezpośrednio pod kładką schodową, stacjonarna droga ewakuacyjna na wypadek pożaru, brak sprzętu gaśniczego, złe oznakowanie dojść do niego, wyposażenie lecz zamknięte na klódkę szafki hydrantów. Dodajmy jeszcze nieaktualne numery telefonów w instrukcjach alarmowych, a otrzymamy całokształt obrazu.

Część chcicie więcej? Oczywiście, oby nie zawiodła przypadkiem straż, gdyż wywołanego przez niedbalstwo na tych wydziałach ognia, własnymi siłami na pewno się nie ugasi. Swoją zaś drogą — ciekawe, jak wygląda to u innych?

(W)

tramwajowymi i siatką, posiadająca przejęcia podziemne i znak „zakaz zatrzymywania”, a przebiegająca w dodatku przez teren praktycznie nie zabudowany (np. ul. Czerwonogłowa Standardo) zmusza do ograniczenia prędkości do 30 km/godz.). Wypadki, zdarzające się na tej ulicy nie mogą przesądzać o ograniczeniu prędkości. Gdyby bowiem tak rozumieć sprawę, najbezpieczniej byłoby chodzić piechotą, lub w ogóle nie wychodzić z domu. Rozwój motoryzacji nas nie ominie, i czy się to komuś podoba, czy nie — będzie na drodze coraz cięższej. Będą też i wypadki, których uniknąć się nie da. Chodzi tylko o to, aby na każdym kroku cechował nas rozsądek i wyobraźnia: zarówno za kierownicą, jak i za biurkiem Urzędu Miejskiego. A więc szerokiej drogi i szerokiego spojrzenia na problem! (rs)

P.S. Na zakończenie anegdota, zupełnie nie a propos: Wychodzącemu do pracy na lotnisko, przeczona matka mówi na pożegnanie: Uważaj tam synku na siebie! Lataj nisko i powoli!







# OD WTORKU DO NIEDZIELI FESTYN NA OSIEDLU HUTNIKÓW

PROGRAM TVP DO 17 CZERWCA

## WTOREK — 12. VI.

**PROGRAM I:** 18.55 Program dnia; 19.30 Telewizyjny Klub Sport; 20.00 Obiektyw; 20.20 Dziennik; 20.30 Dobra noc; 20.55 Studio Telewizyjne; 21.05 Interstacja; 21.30 „10 minut” — teletury; 21.55 Sonda; 22.05 „Viki 898 Wikingów”; 22.30 Radzimy sobie; 22.55 Dobranoc; 23.10 Siodemka; 23.30 Wieczór z Dziennikiem.

film; 20.15 „Piękność nocy” — francuski film fab.; 21.45 Świadkowie; 22.20 Dziennik; 22.35 Camera.

**PROGRAM II:** 17.45 Program dnia; 17.50 Poradnik turysty; 18.20 „Wiwiwekja” — kim pan jest? Program publ. kult.; 19.10 Nasz dzień; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Wtorek melomana; 21.15 24 godziny; 21.25 Wieczór filmowy.

## ŚRODA — 13. VI.

**PROGRAM I:** 18.55 Program dnia; 19.00 Obiektyw; 19.20 Dziennik; 19.30 Dom i my; 19.45 Lutowanie Małego Lotka; 19.55 Dobra noc w kręgu rodziny; 20.00 Program muzyczny; 21.45 Klinika zdrowego człowieka; 22.10 Wajtkowy program historyczny; 22.35 Środoziemnomorskie przegrady; 22.55 Dobranoc; 23.10 Siodemka; 23.30 Wieczór z Dziennikiem; 23.45 „Con amore” film fab. polski; 23.55 Sztuka — program publ.; 22.30 Dziennik; 22.45 Kasztan słowa.

**PROGRAM II:** 16.20 Sport—turystyka—wypoczynek; 16.40 Konfrontacje — tyg. publ. kult.; 16.55 Program dnia; 17.00 Film Latarni Czarnoksiężskiej — „Sportowice mimo woli”; 18.35 Analityczny świat prof. Krawcauka; 18.10 Nasz dzień; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Wieczór przygody i podróży; 21.45 24 godziny; 21.55 „Ocalić od zapomnienia”; 22.25 Wszystko już było.

## CZWARTEK — 14. VI.

**PROGRAM I:** 9.00 „Proszę słonia” — film polski animowany; 10.55 „Państwo mrówek” — film dok. prod. RFN; 10.50 Klub Sztuki Kontynentów; 11.35 Gra Garrick Ohlsson (USA); 12.35 „Kajetanika na grochu” — radz. film fab.; 14.00 Wielobój gwiazd; 15.55 Wszystko za wszystko; 16.15 Kartki 25-lecia; 16.40 „Motylem jestem — czyli romans czterdziestolatka” — film pol.; 18.15 Studio Sport; 19.00 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 „Banacek” — film fab. TV USA; 21.35 Pegaz; 22.30 Na estradach świata — Dennis Rousseau.

„Opowiadanie na zamówienie” cz. I; 11.50 Zapomniane pocałunki — recital Grażyny Łobaszewskiej; 12.10 „Opowiadanie na zamówienie” cz. II; 12.20 Legendy Podhala; 12.35 „Opowiadanie na zamówienie” cz. III; 12.45 Spiewa Elżbieta Starostecka; 12.50 „Jagiellonowie; 13.15 „Pan na Wawelu” — film o prof. Jerzym Szablowskim; 13.50 „Opowiadanie na zamówienie” cz. IV; 14.00 Poczet aktorów polskich — Kazimierz Rudzki; 14.50 W starym kinie — „Kobieta to zagadka” film USA; 16.15 Gdy królowały gwiazdy; 17.25 Spiewa Bogdan Łazuka; 17.30 Dziesięć lat później; 17.50 Recital Wojciecha Młynarskiego; 18.50 „Trybunał wyobraźni” — opera; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 To wcale niewielka sztuka — recital Aliny Wyrodek; 20.55 Zaproszenie do teatru — „Kwadrat”; 21.15 Piosenka na życzenie; 21.30 Teatr Telewizji — Ryszard Frelek, Włodzimierz T. Kowalski „Począdam 1945”; 22.40 Wspomnienia prof. K. Michałowski.

## PIĄTEK — 15. VI.

**PROGRAM I:** 9.00 Kino Telewizji — „Cztery pancerni i pies”; 14.00 Rozmowy obywatelskie z Katarzyna; 15.55 Program dnia; 16.00 Obiektyw; 16.20 Dziennik; 16.30 Spółka; 16.40 „Nina Nowak w Warszawie”; 17.00 Dzień dobry w kręgu rodziny; 17.30 Magazyn motoryzacyjny; 18.00 Studio Sport; 19.00 Dobranoc; 19.10 Siodemka; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Kino Interesujących Filmów; „Taber wędruje do nie-

ba” — radz. film fab.; 22.20 Dziennik; 22.35 Koncert WOSPR i TV.

**PROGRAM II:** 14.55 Program dnia; 15.00 Studio Sport; 16.00 Poradnik działkowca; 16.30 Klub Jazzowy Studia Gama; 19.10 „Nasz dzień” z Katowic; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.30 Teatr Wspomnień: Prosper Merimee — „Hiszpanie w Danii”; 21.50 24 godziny; 22.00 Poradnik zmotoryzowanego turysty; 22.15 Premiera w Dwójce — „Ogłuszająca cisza” — węgierski film fab.

## SOBOTA — 16. VI.

**PROGRAM I:** 9.00 Kino telewizyjnego: „Cztery pancerni i pies”; 14.30 Program dnia; 14.35 Radzimy sobie; 14.45 Obiektyw; 15.05 Dziennik; 15.15 Studio 2; 19.00 Dobranoc; 19.10 Siodemka; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Studio 3 c.d.

fantazji; 15.00 Studio Sport: Puchar Davisa — Polska — Włochy; 18.00 „Tańcowali zbójnicy” odc. V serialu TP „Janosik”; 19.10 Program lokalny; 19.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.15 Opera Miesiąca „Oberon”; 22.00 — 22.50 „Bulat i szabl”, „Dymy nad twierdzą” — odc. XI i XII serialu TP „Przygody Pana Michała”.

## NIEDZIELA — 17. VI.

**PROGRAM I:** 7.30 Alarm przedziwoparty trawa; 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.15 Estetyka dla rolników; 8.30 Studio Sport: Telewizyjny; 8.55 Program dnia; 9.00 Kino Telewizyjne: „Słowa zakona”; „Pierścienie” — odc. II i III serialu TP „Znak Orla”; 10.00 Antena; 10.25 Od Westerplatte do Worymburga; „Spisak worymberski”; 12.45 Dziennik; 13.00 Relacje rozmowy; 13.30 Z Kamery wśród zwierząt; 14.00 „Komedia eryk” — odc.; 14.45 Lutowanie Dużego Lotka; 14.55 Kartki z 25-lecia; 15.35 Teatr Komedi: Arthur Schnitzler — „Liberacja”; 16.20 Tele-Echo; 17.30 Na estradach świata; 18.00 Studio Sport; 19.00 Wianuszek; 19.30 Wieczór z

dziennikiem; 20.15 „Doktor Murek” — odc. VI serialu TP; 21.35 Studio Sport; 21.50 Przeboje Miśtrzów; 22.35 — 22.55 Mirosław Żulawski: Opowieści mojej żony — „Wizyta”.

**PROGRAM II:** 9.05 Program dnia; 9.16 Teatr TV na świecie: William Inge — „Wróc Kropeczko” — powtórzenie z 11. VI. 1979; 10.45 Słynna orkiestra; 11.35 Studio Sport; 12.05 Bilans: Przemysł chemiczny — teletury; 12.55 „Moje Kino”; 13.35 „Ballada o kobiecie” — film prod. radz.; 15.00 Studio Sport; 15.50 Prawda o smaku prawda ekranu — „Historia pewnej przyjaźni” — film prod. rum.; 16.30 Wieczór z Dziennikiem; 20.30 „Piosenka 78” — program rozrywkowy; 21.40 — 22.00 „Intymne oświetlenie” — film prod. CSRS.

Bardzo przyjemna impreza odbyła się z okazji Dnia Dziecka w Osiedlu Hutników w Golonogu. W dniu 1 czerwca, z inicjatywy Komitetu Osiedlowego Samorządu Mieszkańców, przy bardzo życzliwej i efektywnej pomocy wielu instytucji i organizacji, urządzono tamtejszym dzieciom prawdziwy festyn młodzieżowy.

Na centralnym placu zabaw przekazano oficjalnie do użytku urzędzenia zabawowe wykonane w czynie społecznym przez pracowników Huty, a następnie, przy dźwiękach zakładowej orkiestry dętej, młodzież przemarszerowała do ośrodka rekreacyjnego Damelu Podlesie, gdzie odbyła się wielogodzinna, weselna, pełna atrakcji zabawa. Trzeba przyznać, że była ona naprawdę urozmaicona i zadowolona chyba wszystkie dzieci, których zgromadziło się tu wraz z rodzicami około dwa i pół tysiąca. Były tańce i śpiewy, akrobacje i konkursy, zabawy typu „bieg w workach”, zawody rysunkowe, popisy młodocianych „wirtuozów” gry na skrzypkach i wiele innych.

Wszystko to przygotowały: Szkoła Podstawowa nr 12, Klub Labirynt i Klub Omega z Zagórza, przy wybitnej pomocy naszych hutników — aktywny partyjny służb utrzymania ruchu, służb techniczno-ekonomicznych i transportu, oraz aktywny ZSMP pionów techniczno-ekonomicznych.

Czynnie włączyły się do imprezy dyrekcja i rada Oddziału WSS Spółem uruchamiając klośk spożywczy i przekazując nieodpłatnie słodycze, którymi obdzielono wszystkie dzieci, a także 50 pudełek kolorowych kredek i bloków rysunkowych na nagrody dla zwycięz-

ców w konkursach. Bardzo dużo serca włożyła w organizację tej strony imprezy p. Bożena Tomczyk z działu społeczno-samorządowego. Impreza nie byłaby tak udana, gdyby nie zaangażowanie i życzliwość wielu osób, do których KOSM zwracał się o pomoc. Dlatego też w imieniu dzieci, którym festyn bardzo się podobał, chcielibyśmy podziękować całej Radzie Dąbrowskiego Oddziału WSS Spółem, dyrektorowi Bolesławowi Kurezowi z Huty Katowice, Kazimierzowi Lewle-

siemu i Wacławowi Szezęsemu z KOSM nr 12, a także działaczom kultury z klubów Labirynt i Omega: Krystynie Hasinger, Władysławowi Jankowskiemu, Alinie Obuchowskiej, Marli Cokot i wielu innym. Nad porządkiem i bezpieczeństwem imprezy czuwali społeczni inspektorzy ruchu drogowego ze Sztabu ORMO Huty Katowice oraz funkcjonariusze II Komisariatu MO, którym tą drogą składamy również podziękowania. (rs)



## PO PROSTU SERCE M-2 DLA MARZENY

POD TAKIM TYTUŁEM budowniczy Huty Katowice przy współudziale górników kopalni Mordimer-Forabka zorganizował w niedzielę 3 czerwca z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka wielki festyn sportowo-rekreacyjny. Zrecenzowano sprawność i kulturalny.

Festyn odbył się na terenach barwnie udekorowanego i odpowiednio przygotowanego ośrodka sportowo-wypoczynkowego w Kazimierzu Górniczym. Głównymi organizatorami festynu były Związkowa Rada Koordynacyjna i Generalna Dyrekcja Budowy Huty Katowice, oraz pracownicy i działacze związkowi PUS Budostal-II.

Przy pięknej pogodzie i w przyjemnej atmosferze od godzin rannych aż do zmroku trwały różnego rodzaju zawody, konkursy i zabawy.

W muszli koncertowej występowały zespoły amatorskie, z których na szczególne wyróżnienie zasłużył Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej reprezentujący w tańcach i piosenkach bardzo piękny folklor swego regionu.

W imprezach festynu uczestniczyło około 700 dzieci. Na teren ośrodka przybyło około 10 tysięcy osób, które obserwowały zmagania swoich najmłodszych oglądając tańce lub przysłuchując się piosenkom prezentowanym przez zespoły amatorskie.

Najbardziej masowo uczestniczyli dzieci w konkursie rysunkowym pt. „Moja mama”, który w kategorii młodszej wygrała Agnieszka Pisula (PUS), a w kategorii starszej Bożena Pocheć (PRI). Natomiast w imprezach rekreacyjno-sportowych wysięg szlalomowy na workach w kategorii dzieci młodszych wygrała Anna Wartak (Transbud), a dzieci

starszych Maryla Strylach (Budostal). Rzuty ringo na kulki w grupie młodszej wygrał Tomek Zynura (Zokor), a starszej — Anna Kuterankiewicz (Huta Katowice). Szlalom ze skakankami wygrała w grupie młodszej Beata Lucna (Pollena Strem) a starszej — Dorota Macioch (PUS). Odbyły się też rzuty piłką do kosza, strzały na bramkę i rzuty lołkami do tarczy. Był także „mikrofon dla wszystkich” w ramach którego dzieci przeprowadzały wywiady sprawozdawcze, brały udział w konkursach recytatorskich i piosenkarskich oraz wielu, wielu innych zabawach.

Organizatorzy festynu „Po prostu serce” ufundowali dla zwycięzców we wszystkich konkurencjach i zabawach atrakcyjne upominki oraz pamiątkowe dyplomy z okolicznościowymi tekstami. Po uśmiechniętych buziach dzieci widać było, że na festynie bawili się dobrze i że te formy zabaw i czynnego wypoczynku dają im dużo zadowolenia pozwalając wesoło i przyjemnie spędzić czas.

Bawili się również razem ze swymi dziećmi rodzice i opiekunowie, zaśmiejąc się do łez humorystycznymi sytuacjami, jakie wynikały podczas takich zabaw, jak: szukanie cukierka w taterzu z mąką bez pomocy rąk, picie na czas lemoniady z butelki przy pomocy smoczka, wyjmowanie z kubelka jabłka ustami, jedzenie ciastka deserowego wprost z talerzka itp. Dopina, grómkie okrzyki, burzliwe oklaski i huraganowe salwy śmiechu — wszystko to świadczą o tym, że impreza udala się za co gorące słowa uznania i podziękowania należą się organizatorom, tj. związkowemu aktywnemu z przedsiębiorstw budujących Hute m/z

W ubiegłym tygodniu Samorząd Hotelowy Osiedla Sadowa wspólnie z kolektywem kierowniczym PUS spotkał się z jedną z wychowanków Państwowego Domu Dziecka w Sarnowie, Marzeną Świerczyńską. Dziewczynie, którą aktywny PUS opiekuje się od dawna, wręczono książeczkę mieszkaniową na M-2 z pełnym wkładem (23 tys. zł).

Marzena jest obecnie uczennicą Państwowego Technikum Rolniczo-Ogrodniczego w Książu Wielkim. Ponieważ uczy się dobrze, postanowiła po ukończeniu nauki w technikum składać egzamin na Wyższą Uczelnię Rolniczą w Olsztynie.

Opiekunowie tj. samorząd i hotelowe kierownictwo PUS postanowił opiekować się Marzeną aż do ukończenia studiów. (mz)

## „BLIŹNIACY”

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Rada Zakładowa i administracja PUS Budostal-II zorganizowały uroczyste spotkanie ze wszystkimi dziećmi rodziców zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Sala widowiskowa Międzynarodowego Domu Kultury Budowlanych w Golonogu nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych i dlatego rodzice zmuszeni byli oczekiwać na swoje pociechy w holi.

Piękną bajkę Panczo-Panczrewa „Bliźniacy” wystawił Państwowy Teatr Polski z Bielska-Białej a na zakończenie mali uczestnicy otrzymali paczkę ze słodyczami. Wszyscy uczestnicy spotkania przewiezieni zostali następnie do ośrodka sportowo-wypoczynkowego w Kazimierzu Górniczym. (mz)

## MŁODZIEŻ BUDOWNICZYM

MIESZKAŃCY OSIEDLA Zagórze Metz skupieni w Klubie Piłkarskim często spotykają się z młodzieżą Liceum Ogólnokształcącego im. Aleksandra Zawadzkiego w Dąbrowie Górniczej. W ubiegłym tygodniu w Klubie w uroczystej scenie — przy zapalonych świecach i akompaniamencie muzyki Czajkowskiego, młodzież zaprezentowała mieszkańcom „Wieczór poezji miłosnej”.

Program zachwycił zebranych do tego stopnia, że indywidualnie składali podziękowania wykonawcom za możliwość spędzenia tak przyjemnego wieczoru. Pomieścić Klubu były do ostatniego miejsca wypełnione i niektórzy zaliczali, że są one tak małe.

Spotkania odbywają się w ramach konkursu „Trybuna Ludu” na najlepszy hotel administracyjny przez PUS Budostal-II. (mz)

## HUTA KATOWICE W OCZACH DZIECI

TAKĄ NAZWĘ miał konkurs rysunkowy zorganizowany przez związkowców Zakładu Surowcowego w ramach festynu dziecięcego w Rogoźniku. Wcześniej — w szkołach podstawowych, którym patronuje Kombinat — dzieci z tych szkół namalowały kilkudziesiąt obrazów. Łącznie w konkursie wzięło udział 97 dzieci w wieku od 5 do 16 lat.

Jury obradowało w Rogoźniku w ubiegłą niedzielę. Składało się ono z przedstawicieli organizacji społecznych i artystów amatorów, w osobach: Bronisława Jastrzebski, Mateusza Zarychta, Andrzej Capiga, Marian Grabowski i Stanisław Golahek. Nagrody ufundowane przez Związkową Radę Kombinat i Radę Zakładu Surowcowego przyznano w dwóch grupach wiekowych. W grupie do 10 lat najładniej rysowały: Iwona Makowska, Beata Chwał, Marzenka Chmielnicka, Wioletka Podgórska i Ola Janik; W grupie do 16 lat — Janusz Kopałka, Jacek Marczak, Marzena Murawska, Zbigniew Proszewski, Mariusz Stolarski i Izabela Sierka.





TO NIEPRAWDA, że o popularności sportu, a potem o zdobywaniu najwyższych laurów, decydują tradycje. Wpółwiekowy sport dawno już pokazał, że najważniejsze są środki. Środki, czyli wysiłki to, co decyduje o wysokiej klasie dzianiny. Mówiło się, przed laty, że popularność i tradycja. Było to prawdziwe, bo łatwiej wychować piłkarza tam, gdzie trafia kupa piłki niż w okolicy, gdzie istnieje tylko jedna drużyna. To było zgodne z prawami wielkich lechów. Dziś, gdy produkcja sportowego sprzętu jest wcale skomplikowanym zajęciem, decydują środki.

Kto pamięta, aby w Sarnowcu, a ściślej w dzielnicy Miłowice istniała drużyna...

## FELIETON O SPORCIE?

dycja siatkówki? Nie była, to jasne. Od kilku lat Miłowice są jednak polską siatką tej dyscypliny. Zysującej w mistrzostwach kraju i kobiet, i mężczyzn. Wśród pań motorem działania jest była reprezentantka Polski, olimpijka Krystyna Czajkowska-Rawska. Gdy przeszła do zawodniczej zabrakła się za trenerką i w tej specjalności też pokazała swoją klasę. Rzadko, starunkowo rzadko zdarza się, aby wybitny sportowiec osiągnął najwyższe naszczyt także w pracy szkoleniowej, a wyjątki potwierdzają tę regułę. Pani Czajkowska-Rawska znajduje się wśród wyjątków, ale też jej praca nie jest typowa. Budowała coś wielkiego od nowa, w środowisku bez tradycji i popularności swojej dyscypliny.

Ostatnio z zadowoleniem przeczytałem, że „za osiągnięcia w pracy wychowawczej i trenerskiej, które przyczyniły się do trzykrotnego zdobycia tytułu mistrza Polski przez żeńską drużynę piłki siatkowej GKS Piłomień Miłowice” otrzymała tradycyjną nagrodę „Trybuny Robotniczej” - CZERWONA ROZĄ. Tem fakt jest ważny z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze honoruje osobisty wkład trenerki, a po drugie świadczy o docenieniu roli sportu w naszym życiu. Oczywiście, nie tylko z powodu zwycięstw, ale dla wzbogacenia naszych przeżyć. Dla zwiększenia możliwości spędzenia czasu wolnego.

Siatkówka nie tak dawno, bo jeszcze trzydziści lat temu, uważana była powszechnie za sport plażowy, ledwie zabawa. Dziś siatkarze i siatkarki należą do najbardziej zapracowanych zawodników, a ich trening przypomina, bez żadnych złuzi, „katowanie ciała”. Trzeba ogromnego wysiłku, aby przetrwać nad siatką uczynić nie tylko zabawę, ale prawie sztukę. Tak, jak zmienia się sport, tak samo zmieniają się nazwy odzucia i kryteria.

Siatkówka, sport plażowy, w wydaniu wyczynowym dawno już straciła związek z otwartą przestrzenią. Z plaży, jakby wypierała się swego rodowodu, uciekła do hali. Pod dach. Może straciła dzięki temu swe walory zabawowe, rekreacyjne, ale zyskała sympatię wielu tysięcy kibiców, którzy tłumnie zjadają na trybunach, aby oglądać przetrwanie piłki. Coraz to trudniejsze, ale coraz bardziej emocjonujące.

GIAUR

## NIERÓBSTWO TEŻ WYMAGA ODPOWIEDNIEGO KLIMATU.

Z. WADYK

NIERZADKO PRZYJAZNA DŁOŃ TO TYLKO OTWARTA W OCZEKIWANIU ŁAPA.

I. WITKOWSKI

● Ludzie im rządziej się spotykają, tym bardziej są sobie bliżej ● I w zgranym zespole toczy się walka o butelkę ● Szybko dostosował się do otoczenia: otoczył się pochlebami ● Rzadko kiedy pierwszą miłość bywa miłością ostatnią ● Niektórzy strażnicy mienia społecznego tak się przepracowali, że trzeba było ich posadzić. Z. H.



## SPÓŁKA POLECA

ZADRZAŁY Sferę Kompetentne i do dziś nie wróciły jeszcze całkiem do siebie od dnia, w którym gnieźdząca się na dachu administracyjnego „lipska” tajna agencja Spółki rozszyfrowała działalność tajnego spisku godzącego w dobre imię Sfer. Członkowie niecnego sprzyśnięcia pe netrują obszar Huty, lokalizując miejsca, w których wykonywano czynny społeczny, także jak: plantowanie i zazielenianie tere-

## STAWIAMY PIWO!

nu, sadzenie drzewek i krzewów — po czym natychmiast zlecą swym agentom wszędzie w tych miejscach kładzenia kabli, rur lubo przejeżdżanie po nich ciężkim sprzętem (w miarę możliwości gąsienicowym).

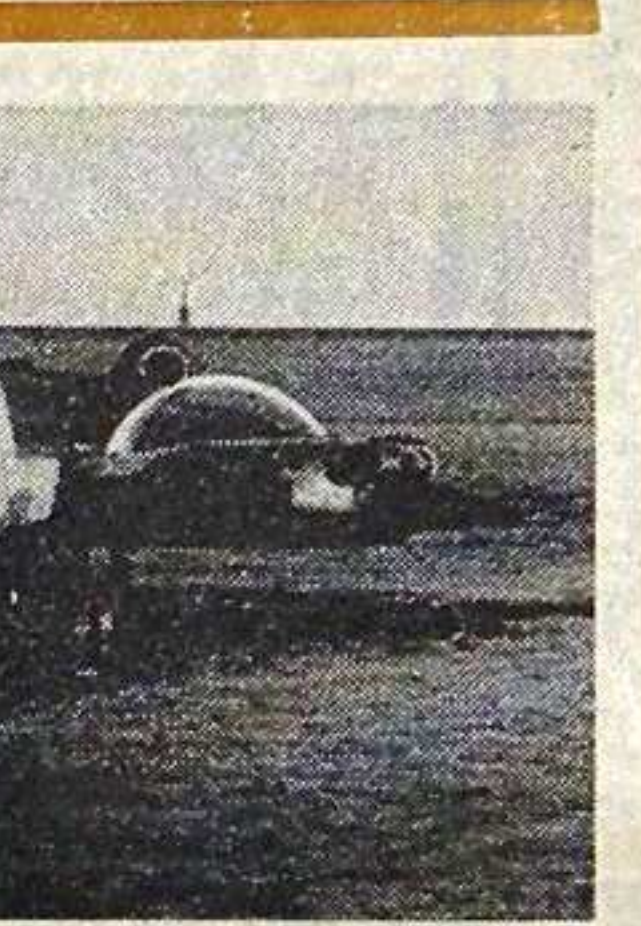
Istnieje obawa, że nawet pełne rozszyfrowanie działań zbrodniczej grupy nie będzie jeszcze oznaczało jej likwidacji, bowiem jej członkowie są doskonale zakonspirowani, a do tego tak bezczelni, że kontynuują swą działalność nawet w bezpośredniej bliskości „lipsków”. Ich bezkarność pozwala przypuszczać, że kryją się za ważnymi plecami, niewykluczone, że właśnie kogoś ze Sfer Kompetentnych.

Spółka przyjmuje wszelkie donosy na ten temat a nawet stawia piwo.

## JERZY LESZCZYŃSKI FRASZKI

KONFRONTACJE  
Pomniki są przedmiotem marzeń — rzeczywistością są komentarze.  
NICI  
Więzy rodzinne już jedynie trzymają się na pepowinie.  
SYMBOL MĄDROŚCI  
Osowiejesz — gdy zmądrzejesz.  
NIEZWYKŁA FORMALNOŚĆ  
Żądanie dowodów miłości — tylko dla potrzeb księgowości.  
CEL MEDYCYNY  
Przedłużyć żywot człowieka — by było kogo leczyć.

— Ależ panowie, jak mogę przestać być obrzydliwym biurokrata, jeśli ilekroć zaledwie jakąś sprawę od ręki, wszyscy dokoła zarzucają mi kumoterstwo i branie łapówek?



Kto lubi Stronę Ostatnią, ten również nie będzie żałował stu dziesięciu minut spędzonych na filmie Georja Lucasa „GWIEZDNE WOJNY”. Tym razem Spółka nie żartuje. „Ze swoimi oszałamiającymi efektami specjalnymi i pędzącą naprzód akcją, „Gwiezdne wojny” zalewają widownię niczym gigantyczna fala” — pisał recenzent „Newsweek”, David Ansen, w 1978 roku.

## PRODUCENTA świetnych długopisów „veritas-biuro” z wkładem zapasowym (Dolnośląskie Zakłady Artykułów Biurowych) prosimy o rzucenie na rynek samych wkładów. Prosimy bardzo!

## RÓŻNE TAKIE

NAJZAŁOŚNIJSZY, bo zapomniany przez san-epid i resort zdrowia szpital w województwie katowickim, to Szpital Miejski nr 2 przy ul. Kościuszki w Będzinie.

## SYLWESTER GALAMBOS

## KOLEGA PRACZAJ

będziemy robić — stary mistrz mocno uściśniętą dłoń Praczo-  
wi.  
— Do waszych usług — ukłonił się Praczoj. Jeśli można, to proszę bardzo szczegółowo.  
— A więc tak. W tej skrzynce znajdują się części, które należy obrobić. Bierze się jedną, zaciska...  
— Przepraszam, kolego. A o której godzinie jest pierwsza przerwa na papierosa? — zainteresował się nowicjusz.  
— Palenie o dziesiątej: przerwa na papierosa dziesięć minut... Ale idźmy dalej. Zaciskacie część, bierzecie...  
— Przepraszam, a chodzi tu kto po zakupy? Bo wiecie, człowiek wcześniej rano wybiega z domu, wszystko jeszcze zamknięte.  
— Wszystkie dla nas kupuje ciocia Marysia, sprzątaczką. A więc kiedy zacisniecie część...  
— Jeszcze raz przepraszam. A jaka tu jest stolówka? Pamiętam, w poprzedniej robocie, to była taka stolówka, że szkoda pieniędzy.  
— Bądźcie spokojni, kolego. Stolówkę mamy pierwszorzędną. Wróćmy do rzeczy. Jak zacisniecie część, od razu trzeba zeskrakać jedną warstwę, gdyż...  
— Wybaczenie mi jeszcze raz — a jak tu z kobietami.

## ALE TEMPO!

PRZEJŚCIA podziemne dla pieszych w Dąbrowie Górniczej, a szczególnie w Gólonogu, uzyskały wreszcie priorytet. Prace przy ich wykańczeniu biegają w tempie, które trudno było dotychczas spotkać przy budowie tego typu obiektów. Nawet przejście podziemne koło dworca kolejowego w Krakowie nie było tak szybko i tak estetycznie wykończane. Warto podkreślić, dla przykładu, że tylko w ciągu ostatnich trzech tygodni na ścianie jedynostanowych trzaski wyłożono aż 23 goły i ozdobne. Założono też kilkanaście pięknie ozdobnych, podświetlanych skrzynek. Brawo! (jk)

— Z kobietami wszystko w porządku. Zdejmiecie pierwszą warstwę, a potem pilnikiem...  
— Tak mówiąc między nami, wolę szczupłą blondynkę... szczególnie rozwódki. Na szczęście jestem kawalerem, wolnym człowiekiem. Może tu, w pracy, będę miał szczęście spotkać... no somi rozumiecie...  
— Mistrz oddychał coraz szybciej, a lewa ręka zaczęła mu drżeć.  
— Z całego serca życzę wam, obyście znaleźli swoje szczęście w naszej fabryce! Tak więc zdejmiecie pierwszą warstwę, wyjmiecie część z imaka, obrabacie stołem obrabiarką...  
— Chwileczkę! — Praczoj nerwowo zabębnił palcami po obrabiarce. — Powiedzieć, proszę, czy można sądzić telefonować? Nie mam oczywiście na uwadze automatu telefonicznego. I jeszcze...  
— Mistrz szarpnął nerwowo guzik u kostuli i cicho wyszeptał:  
— Postuchaj, synku. Niedługo odchodzę na emeryturę. Miej liżość nade mną! Nie mam już stalowych nerwów. Może spróbujesz w innym wydziale?  
Praczoj wsunął pod pachę podniszczoną teczkę i szarmancko ukłonił się:  
— Świetnie! Odchodzę! Moja noga więcej tu nie stanie! Ładnie się tu u was przyjmuje nowych pracowników, nie ma co! Znajdź sobie robotę, nie martw się! Bo najważniejsze — żeby człowiekowi odpowiadają prace!  
TI. LM.

1	2	3	4	5	6
7	8		9	10	
	11		12		
13				14	
15				16	17
	18	19		20	
21	22		23	24	
25			26		

## KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

POZIOMO: 1. Pod trampoliną; 4. Pulchniutkie ciątko na literku w rodzinnym albumie; 7. Niekoniecznie lotniczy, może być na starej wieszce lub na migdałkach; 9. Nie rdzewieje, ale i na buty używany; 11. Rodzic dla szubaka, znak dla zecera; 13. Dziennikarz i nauczyciel nie orzą jej, ale na niej pracują; 14. Rozkosz nieróbstwa; 15. Tala wiernych katolickich; 16. Jeśli ten do siania, to ślączy mówią „kanold”; 18. Taka fest na głowie, albo żargonowa gdy malutka ołowiana w głowie; 21. Do kombinatu główny na królewskiej drodze i samochodem tylko za przepuszką; 23. Woda, gdy już spłynie po wierzeźni wielkiego pieca; 25. Najlepszy — wawelowski lub wawelowski; 26. Ta strona tylko dla mających jego poczucie.

PIONOWO: 1. Owcowy rogali, wciąż rzadkość na rynku; 2. Wielkopieczownicy i stalowiczy często mają ją w foldach swych koszul; 3. Taka czarna z polską w pięciolnii; 4. Może być baży, ale zarówno sokołki; 5. W nim grzyby, jagody i różne zwierzęta; 6. Trzydniowe wysp wulkanicznych na Spokojnym; 8. Do grzańek lub przystawiania damskich wdzianek na plaży; 10. Tatrzański wicherek po warszawsku; 12. Powodują ją ciężkie nimbusy; 15. Nie zawsze go mają nawet ładne dziewczyny; 17. Są takie tankowce, takie fortece, takie marcewstwa i takie sklepy spod znaku „som”; 19. Spec od kaffi i szamotu; 20. Brzydka rewolta; 22. Kobiety „bas”; 24. „nym, cym!

SEDZIWIY Hindus Baskar, który skorodowaną przez zimę karoserię lektki wymienił na przewiewne kretonowe zastony, z właściwą sobie fantazją zatrzymał się na Głównym Placu Budowy i nakazawszy forsyiom, aby odczępili nieco przy budowie bazy wyładunkowej udał się na inspekcję obiektów tzw. socjalno-bytowych, jak jałodaśnie, jadalnie, łaźnie itp. które dopiero co budowlani przekazali hutnikom. Obejrawszy wszystkie dokładnie i doprowadzony do przytomności z pomocą serii zastrzyków kamfory i adrenaliny, w te pocieszające słowa zwrócił się Baskar do towarzyszących mu w tej degustacji hutników:

— Doprawdy nie rozumiem waszego rozgoryczenia. Zawsze byłem zdania nader wysokiego o waszym poczuciu humoru, a tutaj widzę, że te polamane kurki, szajczone łaźnie, nie działające przysnec, przymocowane a raczej przysłabione na olaboga kafelki, że dopasowane okna, niedomykające się drzwi i inne jeszcze dowcipy, miast uprawiać was w znakomity humor i pobudzać do gromkiego śmiechu, niemalże lży z waszych oczu wyciskają. Cóż bowiem może być śmieszniejszego nad to, gdy ktoś pragnący ochłodzić zimną wodą swe ciało, pokropi je wrzątkiem, lub przekraczając kurek spostrzeże, że tenże pozostał mu w dłoni. Może sobie taki kurek zabrać z sobą i w domu będzie jak znalazł. Wysoce też jest niewłaściwym wasze mniemanie, że budowlani spartolili robotę szczególnie w jej końcowych etapach.

Mimo ciągle postępującej i zawężającej się specjalizacji, o ileż więcej wart wybitny wielkopieczowiec „stalownik” czy walcownik, który w dodatku, dzięki świetnym pomysłom kolegów budowlanych nauczył się a to ciesielki, a to murarki, a to stolarki, nie mówiąc już o hydraulicznej, która to sztuka znacznie podniesie go w oczach żony, całej rodziny a także sąsiadów.

Narzekacie, że musicie po budowlanych raz jeszcze przeprowadzić różne prace wykończeniowe, dokonywać poprawek czy wręcz prze-

## Z LEKTYKI HINDUSA BASKARA

rabiać to i owo aby służyło celom, do jakich zostało stworzone czy schachmęczone. Czyż może być lepsza, skuteczniejsza, piękniejsza forma czynnego wypoczynku? Lecz w wolnym od pracy czasie na plaży basenu i nudzi się, potrafi każdy, ale w radonym trudzie spręży, żeby woda szła wodociągami miast przelewać się przez próg łaźni, o, to co innego!

Kiedyśmy w latach 1765-67 w Diamba, trzytysięczną brygadą budowali łaźnie dla pracowników wytwórni talizmanów chroniących przed wzięciem uszu, tomy tam w ogóle wody nie doprowadzili, trzeba było słyszeć tę uciążliwą pokrzykiwaną, pohukiwaną i odgłosy jakie wydają bambusowe kije bijące w turbany, gdyśmy całą brygadą sprężyli dźwignię do Eznapurua trasą liczącą 990 mil angielskich!

Ja nie namawiam was bynajmniej do takiego uczczenia trudu budowlanych, przecieście nakłaniam was usilnie, abyście po szybcie wzięli się za tęto tu i będzie porzucone narzędzia pracy kolegów budowlanych i z piosenką-hastem:

co nam budowlaniec spieszy  
to hutnik ochoczo ulepszy

wzięli się do tak chwałowego powszechnie czynnego wypoczynku, który wam wyjdzie bokiem i na zdrowie.

Zresztą... moja babka, która pochodziła ze szczytu ortodoksyjnych niedomytów, nie kapota się przez lat 59 i co powiecie? W 93 roku życia zachciało się jej kąpiele, zlamala zakon i już nie doszedłszy do setki, połączyła się z Wielkim Krzyżem. Miejcie to więc na uwadze...  
Długo by tak jeszcze mówił Baskar, gdyby nie to, że musiał przebieć jak w roku 1767 usiąść nogi za pas i wzorem swej trzytysięcznej brygady sprężyć ku Dąbrowie Górniczej z chęcią, której ledwie sprostał forsyie.

Do druku podał ST. BROSZKIEWICZ

## ZAMIENIŁ STRYJEK...

SPECJALNA grupa mediacyjna zdołała doprowadzić do kompromisu między właścicielami a porywaczami ORMO-wskiego barakowozu. Odtóż ustalono, że wobec niemożliwości jednoznacznej ustalenia czy wysłedzony barakowóz jest tym samym, który uprowadzono, porywacze odstąpią swym ofiarom jedną melaminę. Co zaś się tyczy nie posiadanych przez takąową ślicznych gumowych kółek, padła propozycja zamontowania w ich miejsce drążków i ewentualnego używania melaminy w charakterze lektki. Wzorem Hindusa Baskara.

Spółka z uwagą czeka na kolejne posunięcia.

## SPOSÓB

JEDEN z naszych redakcyjnych kolegów odkrył sposób szybkiego dojścia do większych pieniędzy. Ponieważ Spółka nie jest instytucją egzystyczną, podajemy jego pomysły do publicznej wiadomości czytelników Strony Osmej.

## OBIADEK SATYRYCZNY

25 maja 1979, godzina 14 — stolówka nr 11. Odpisane z tablicy ruchomej: Obiad lekkostrawny — zupa 5 zł, naleśnik 3,50 zł, kompot 2 zł; razem 10 zł.

Dyskusyjnie 50 groszy stolówka pobiera chyba za działalność rozrywkową.

## To był dobry szwadron.

Bodaj ostatni w zakładowej armii. Kluli lancami krytyki, cieli szablami od ucha do puslika siódła, umieli też toczyć koniem na rozkaz Wyższej Racji i ścigać pobity ciemnogrod, aż rumaki po kostki broczyły w atramentowej juście.

Toteż rotmistrz Bon, chudy jak sztokfisz w wywątowanym mundurze był zadowolony ze swoich wiarusów. Unosił się w strzemionach, przechylał manierkę, aż grdyka gulgotała i mówił:

— Tylko tak dalej chłopcy! Nie masz tchórzów w naszym szwadronie...  
A wachmistrz Sum podkręcając wężą i poprawiając pas na brzuszysku bacył, czy któryś z koni nie wystawia iba z dwuszeręgu.  
Przechodził jak letnie burze krwawe bitwy i powoli rzekalnie szereg szwadronu. Okazywało się, że świat nie jest takąową którą chodzą kobiety i konie. Co raz któryś z weteranów (a co uczciwszy odwracał przy tym wzrok) prosił o abszyt.

Nowych correspondentów nie przybywało, dosyłane uzupełnienia pachniały na miłe biurem. Niby kluli lancami, ale tak aby komuś nie wydubać oka, niby machały szablami, ale ceremonialnie jak

## KONIEC ŚWIATA SZWOLEŻERÓW

gdymy na cześć królów i jenerałów. A strzelali tylko na wiwat.

Rotmistrz gryzł się i młotał, wreszcie zwinął szkapę i pocwałował w step szeroki ku światłom innego zakładu. Wachmistrz podrapał się za uchem. Cwałowała za nim ledwie sekcja.

Lecz tam, gdzie step dymił pokiosłem traw i norkami susłów, zaczerniali punkelki jeźdźców.

— Posilki nadchodzą — zapisała radośnie markietanka szwadronu.

Ci osadzili konie i najstarszy ranga, w ekonomicznie ciemnym mundurze bez złocen, rzekł:

— Od dziś nim ruszymy do szary przejrzymy rymszunek, sprawdzimy pióra. Aby nie za ostro, nie za tepo.

I wtedy na granicy horyzontu zjawila się chmura ciemnogrodu.

— Nacieramy! — krzyknął wachmistrz i wyjął ruszył do wścieklej szary aż szarpała śledziona nieco przemęczonego Pegasia.

Przed starciem obejrzał się. Resztki szwadronu siedziały z koni i były pokony do Allahca.

Za nim nie pędził nikt.

RYSZARD MIĄCZYŃSKI